Nr 213. Kraków 17 Września — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 września.

Czekaliśmy z wielką ciekawością, co nam przyniesie poczta wiedeńska o pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa po sześciu tygodniach przerwy. Pierwszy przedmiot, jaki z porządku dziennego przypadał, wywołał tylokrotnie powtarzaną kwestyę kompetencyi. Był to kodeks handlowy niemiecki. Na mocy dyplomu październikowego i konstytucyi lutego sprawy handlowe należą do zakresu Rady pełnej. Spór więc wytoczył się o to, czy kodeks handlowy jest ustawą wyłącznie prawa prywatnego, czy też odnosi się także do prawa publicznego.

Nie mamy zamiaru wchodzić w rozbiór kompetencyi, zwłaszcza, że kilkunastomiesięczne doświadczenie przekonało nas, iż kwestye tego rodzaju rozstrzygane bywają wedle chwilowych widoków, a nie w duchu ustaw obowiązujących. Zresztą sama ta tak częsta konieczność podnoszenia sporów o kompetencyę służyć może za dowód niedokładnego określenia wielu zasad konstytucyjnych. Obecny kierunek rządu w polityce niemieckiéj zniewala go do wielu prawdziwych czy pozornych kroków zbliżenia się do Niemiec, a ztąd wypływa, że także cała ministeryalna większość Izby naciągać chce kompetencyę Rady szczuplejszéj do uchwalenia kodeksu handlowego niemieckiego, bez względu, że tym sposobem umacnia się dualizm w monarchii, albowiem kodeks handlowy uchwalony w teraźniejszéj Radzie, nie może obowiązywać Węgier, Chorwacyi i Siedmiogrodu.

Po uchwaleniu ustawy handlowej, na które się zanosi, przyjdzie kolej na rewizyę katastru: a tu z innego punktu widzenia kwestya kompetencyi wypłynie. Prawa strona Izby, która nie bierze udziału w kwestyach finansowych, nie przyznając Radzie szczuplejszej prawa traktowania tych kwestyj, zechce może uznać, że ustawa regulująca kataster nie jest czysto - finansową kwestyą, bo staje się nią dopiero wtedy, gdy na podstawie katastru podatek ma być wymierzany. Tak przynajmniej pojmują tę rzecz niektórzy z posłów polskich, a poseł Krzeczunowicz zawezwał tak ich jak i posłów czeskich, aby przystąpili na tej podstawie do obrad nad katastrem, korzystając z prac jego w tej mierze przygotowanych. Znane są one w znacznej części czytelnikom naszym, albowiem sam autor obszernie wyłuszczał był w dzienniku naszym stan katastralnych obliczeń w Galicyi i w tabelach porównawczych wykazał, jak dalece Galicya przeciążoną jest pod względem podatku ziemnego, i o ile więcej opłaca tego podatku od innych krajów koronnych. Ale właśnie ta okoliczność nie będzie, jak sądzimy, dla posłów czeskich pobudką do odstąpienia od zasady, że kwestye finansowe nie należą do zakresu dzisiejszej Rady państwa.

Ustawy właściwie finansowe przyjdą dopiero na Radę po załatwieniu powyższych przedmiotów. Wiemy, jakie jest stanowisko zajęte w tej mierze przez delegacyę polską, i nie pozostanie nam zapewne nic innego, jak zapisywać rezultata obrad Izby, na które kraj nasz żadnego wpływu wywierać nie będzie, jakkolwiek skutki uchwał Izby dotykać go mają bezpośrednio.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 września.

(z) Wczoraj w południe uwięziono p. Abancourta redaktora odpowiedzialnego *Dziennika Polskiego*, za artykuł naczelny umieszczony w skonfiskowanym we czwartek numerze tegoż dziennika, w którym c. k. prokurator dopatrzył poszlaków zbrodni stanu. Uwięziono także równocześnie jednego ze spół-pracowników Dziennika p. Henryka Rewakowicza, jako domniemanego autora pomienionego artykułu. W skutek uwięzienia redaktora zaprzestał wychodzić *Dziennik Polski* tymczasowo. Zawieszenie Dziennika zrobiło w ogóle przykre wrażenie. To też poczyniono ze strony redakcyi wszelkie kroki, ażeby dalsze wydawnictwo dziennika w jak najkrótszym czasie dalej prowadzić można. Jest nadzieja, że p. Abancourt wkrótce na wolność wypuszczony będzie. Na wszelki wypadek, wydawcy podali do ministerstwa o pozwolenie przedstawienia tymczasowo na jego miejsce zastępcę odpowiedzialnego za redakcyę, a gdyby miało pomimo odwołania się p. Abancourta do wyższej instancyi, rzeczywiście przyjść do procesu, otrzymano przyrzeczenie, że proces jak najspieszniej przeprowadzony będzie, tak aby w ciągu miesiąca do ostatecznej przyszło rozprawy. W tym też miesiącu odbędzie się ostateczna rozprawa w dawniejszym procesie tutejszej *Gazety Narodowej*.

Temi dniami rozesłano do gospodarzy wiejskich tak właścicieli jak dzierżawców wezwania do złożenia deklaracyi, czy chcą z ziemiopłodami swemi i w jakiej wartości przystąpić z przyszłą wiosną do krajowego wzajemnego Towarzystwa ubezpieczenia od gradobicia, z dołączeniem projektu statutów nowo zawiązującego się tego Towarzystwa. Fundusze jego będą zupełnie osobne od funduszów krajowego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, i tylko zarząd i organa wykonawcze mają być wspólne, dla umniejszenia kosztów administracyi. Owóż jak słychać, deklaracye dotąd pomyślnie nadchodzą. Ziemianie nasi z chęcią oświadczają się z przystąpieniem swem do nowej tej instytucyi w słusznem przekonaniu, że jak najliczniejsze zaraz w początkach przystąpienie postawi młodą instytucyę od razu na silnej podstawie, zapewni jej trwałość i zwiększy korzyści, umniejszając zarazem i niebespieczeństwo i wysokość wkładek opłacanych od wartości ubezpieczonych przedmiotów.

Ks. Richard temi dniami spodziewany jest we Lwowie. Przesłano mu już nawet ze strony miasta umówioną należytość. Oprócz gminy tutejszej wiele także osób prywatnych z okolicy zamierza zasięgnąć rady ks. Richarda. Nie wiadomo tylko, czy będzie miał dosyć czasu, aby i prywatnym zadosyć uczynić wezwaniom. Dla tego ci co sobie życzą rady jego zawezwać, powinniby zgłosić się jak najspieszniej, skoro tylko przybędzie.

Wiedeń 15 września.

☐ Jaki wpływ miał gabinet tutejszy na ostatnie wypadki we Włoszech i na załatwienie przynajmniej chwilowe kwestyi czarnogórskiej i serbskiej? Na to zapytanie mógłby tylko dokładnie odpowiedzieć hr. Rechberg, gdyby parlament dziś na nowo zebrany, chciał żądać od niego złożenia dyplomatycznych papierów, albo zdania sprawy ustnie z całej sytuacyi. W dawniejszej swej odpowiedzi p. Kurandzie, Minister spraw zagranicznych dowiódł, że głos parlamentu uważa za uprawniony w kwestyach polityki zewnętrznej. W teraźniejszych okolicznościach podobna interpelacya byłaby tem pożyteczniejszą, iż podniosłaby, jak się zdaje zaufanie gabinetów w polepszenie na zewnątrz sytuacyi Austryi.

Z tego co prywatnie z rozmaitych źródeł dowiedzieć się można, polityka hr. Rechberga była w powyższych trzech sprawach następna: Po wylądowaniu Garibaldego do Sycylii gabinet tuileryjski zrobił, jak doniosłem wówczas, tutejszemu gabinetowi zapytanie, co myśli o kwestyi rzymskiej. Hr. Rechberg odpowiedział, że pozostanie w oczekiwaniu. Dzienniki niemieckie utrzymywały, że przyrzekł przeciwnie Francyi swe moralne poparcie na obronę Rzymu. *Donau Zeitung* natychmiast temu zaprzeczyła. Cesarz Napoleon działał w tej kwestyi na własną rękę. Czy zrobił był jakie nadzieje lub przyrzeczenie gabinetowi turyńskiemu, żeby go do energii zachęcić? Czy przeciwnie p. Ratazzi liczył tylko na wdzięczność Cesarza Napoleona? Teraźniejszy gniew gabinetu turyńskiego tłumaczy oba te przypuszczenia. To pewna, że król Wiktor Emanuel zamiarom Garibaldego sprzyjał. W ogłoszonym liście tego ostatniego, jest na to dowód. Gabinet tutejszy po upadku Garibaldego otrzymał znowu, jak pisałem, zapytanie z Paryża, czy nie uważałby chwilę obecną za stósowną do zwołania kongresu, a z Londynu, czy nie poparłby Anglii w jej krokach co do wyprowadzenia wojsk francuzkich z Rzymu. Hr. Rechberg odpowiedział, że chciałby, aby wprzódy kwestye naddunajskie załatwione zostały.

Z tych i innych wiadomych powodów Cesarz Napolon stał się polityce Anglii i Austryi w kwestyi czarnogórskiej i serbskiej przychylniejszym. Za jego radą książę Mikołaj i książę Michał przyjęli wiadome warunki. W konferencyi o Serbią w Carogrodzie Austrya popierała Anglię. Miała przeto swój wpływ na układy i na ultimatum. Czy prawdą jest, że wsparła Rosyę w żądaniu łagodniejszych warunków dla Czarnogóry, nie wiadomo. Byłby to pierwszy krok zbliżenia się tych dwóch gabinetów. Lecz wątpić można, gdyż między warunkami przyjętemi przez Czarnogórę są takie, które interesom Austryi nie zupełnie odpowiadają. *Donau Zeitung* utrzymywała przynajmniej ciągle, że nie można Czarnogórców do portu Antiwari przypuścić. Droga, która podług ultimatum ma być przeprowadzoną przez Czarnogórę z Hercegowiny do Albanii, może tam obrócić cały handel z prowincyi słowiańsko-tureckich, który dziś idzie do Cattaro. Parlament powinienby żądać wyraźnych objaśnień w tej mierze.

Na dzisiejszem posiedzeniu obie Izby uchwaliły adres do N. Pani z powinszowaniem jej powrotu do zdrowia. Izba niższa rozbierała dalej kwestye na porządku dziennym będące.

Paryż 12 września.

B. Dziennik humorystyczny *Fischietto*, rodzaj *Charivari* włoskiego, podaje rycinę doskonale położenie rządu charakteryzującą. Przed radą ministrów stoi Garibaldi w postaci przypominającej słynny obraz grzesznéj niewiasty z Ewanieli. Cavour z grobu powstaje i wskazując na Garibaldego mówi: „kto z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci na niego kamieniem.“

Po nadaremnych wahaniach się zgodzono się już podobno na amnestyę. Powiadają wszakże, że śledztwo celem wykrycia spiskujących swoim trybem odbędzie się. Rząd chce koniecznie zedrzeć maskę mazzinizmu. Staranie odznacza zbrojnych powstańców od skrytych podżegaczy. Gdyby podobna segregacya była możliwą, oddałaby wielką przysługę nie tylko władzy ale i ludzkości. Kto za broń uchwyci i życie śmiało, otwarcie, na polu bitwy stawia, ten może zbłądzić, ale zawsze godzien współczucia i poszanowania. Wyłączny talent konspiratora dostatecznym jest często do zasłonięcia go od niebezpieczeństw położenia. Mazzini nigdy nie był w ręku sprawiedliwości. Garibaldi sto razy życie naraził. Są to dwa typy dwóch tegoczesnych sfer działalności.

O zdrowiu jen. Garibaldego złe są wieści. Ma przy sobie ośmiu doktorów, co bynajmniéj nie jest zaspakajającą rękojmią. Lekarze zwyczajni jenerała widzą niebezpieczeństwo i nawet potrzebę amputacyi. Mężowie najsłynniejsi nauką, których rząd posłał, są zdania przeciwnego. Popularność Garibaldego zachwiana rozczarowaniem znowu odżywać zaczyna. Podoba się i nie może niepodobać ta rycerskość wodza, na polu bitwy, raportami rządowemi potwierdzona. W całym epizodzie zawsze tylko jedną widać wydatną postać Garibaldego. Czy daje rozkaz nie strzelania, rozkaz który spełnić ociągano się, czy pod drzewem ranny pali cygaro i z najzimniejszą krwią przebywa pierwsze chwile cierpień fizycznych i gorzkiego moralnego zawodu, zawsze Garibaldi jest lwem, lwem puszczy.

Jak tylko wstąpił na pokład okrętu i wziął pióro do ręki, aliści wyszedł na świat dokument który serce ściska, bo pokazuje słabą stronę bohatera. List zaczynający od tych wyrazów: „Krwi byli chciwi a ja jéj pragnąłem oszczędzić itd.“ bardzo złe zrobił wrażenie.

Mówiono mi, że Cesarz przed wyjazdem widział pp. Nigra i Benedetti. Ambasadorowi króla włoskiego oświadczyć miał wyraźnie, że wojsko francuskie Rzymu nie opuści, a włoskie do niego nie wejdzie. Albowiem obecność dwóch tylko żołnierzy króla Wiktora Emanuela wystarczyłaby do oddalenia Papieża z Rzymu, czego Cesarz Francuzów unikać musi, jako nieobrachowane następstwa pociągającej ostateczności. Tak więc kwestya zostaje na tem samem stanowisku, na jakiem była, i chyba ją niespodziane wypadki z niego wyprzeć potrafią.

Parlamentowi w Turynie mają być zaraz po otwarciu złożone dyplomatyczne dokumenta obchodzące tak mocno Włochów, dotyczące sprawy rzymskiej. Odpowiedź Cesarza Napoleona stanowczo zagradzająca drogę nadziei, zmusza ministrów do zwlekania epoki otwarcia Izb. Dopiero w listopadzie nastąpi zwołanie deputowanych; do tej pory mają nadzieję doradzcy korony, że się okoliczności zmienią. A tymczasem mniej liczące na hazard wypadków umysły, przewidują bliski upadek gabinetu Ratazzego.

Kronika miejscowa coraz to uboższa jest w informacye, skutkiem wyludnienia wyższych sfer społecznych. Mieszkania w mieście puste, pałace letnie a szczególniej lasy pełne gości. Polowanie we Francyi co rok nabiera większego znaczenia. Rozrywka, nawiasem mówiąc, zupełnie do niej niepodobna, stała się prawdziwie namiętnością większości. W niedzielę szczególniej zwierzyna doznaje skutków niezachowywania dni świątecznych. W poniedziałek zniżenie cen na targach daje miarę powodzenia niedzielnych strzelców. W ogólności taniej i łatwiej dostać można zwierzyny nie tylko w Paryżu lecz na prowincyi, niż u nas w Polsce u właścicieli kilkotysięcznych morgów kniei.

Mirès wygrał w apelacyi jeden z niezliczonych procesów. Tą razą druk mu zawdzięczać powinien wytrwałość. Szło albowiem o rozdawanie pisma na drodze publicznej bez upoważnienia rządowego. Ale że tem pismem był list Mirèsa do p. Dupin, gdyby więc wyroku trybunału apelacya nie była zniosła, prawa autora byłyby ścieśnione. Od pewnego czasu sądownictwo okazuje pewną względność dla prasy, a surowość dla giełdy. Jest to dowód zbawienny reakcyi. Prasa dużo zawinęła, ale powinno jej być przebaczonem, bo też dużo wycierpiała. Giełda sieje, jak twierdzą, niemoralność; otwiera pole do niecnych frymark, ale daje kapitały. Sądownictwo może objawiać szlachetne oburzenie, ale rząd musi oszczędzać kokoszkę o złotych jajkach.

Po pewnym przeciągu dni dżdżystych, mamy od kilku dni słońce, pogodę i chłód jesienny. Winobranie odbywa się w warunkach nadzwyczajnie pomyślnych. Żniwa dały średnio proporcyonalny rezultat. W Polsce nie ma się czego obawiać zniżenia cen. Wojna amerykańska, o której nie można już w krótkim liście rozpisywać się, utrzyma je.

Wiedeń 15 września. Dzisiaj obie Izby Rady państwa miały posiedzenia. W Izbie wyższéj po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, które się odbyło 30go sierpnia, kardynał Rauscher wniósł w długiéj mowie wniosek względem powinszowania N. Pani, z powodu powrotu jéj do zdrowia. Zaczął on od wstrząśnień, jakich doznają niektóre państwa z powodu, że nie utrzymały się wiernemi idei monarchicznéj, potem przeszedł do Włoch, ztamtąd do historyi austryackiéj i skończył na pomienionym wniosku, radząc wybrać komitet do ułożenia adresu powinszowania. Wybrani zostali do tego komitetu: kard. Rauscher, ks. Adolf Schwarzenberg, bar. Münch-Bellinghausen (Halm), poeta Grillparzer, hr. Antoni Auersperg (Anast. Grün) i ks. Karol Jabłonowski. Komitet ma zdać jutro sprawę z pracy swéj.

Izba niższa nielicznie się zebrała. Z prawéj strony brakuje większéj części Czechów; z pomiędzy Polaków, których jest więcéj, brakuje Smolki. Skutkiem śmierci i złożenia mandatów ubyło kilku deputowanych w ciągu sześciotygodniowych feryj. Prezes zagaił posiedzenie oznajmieniem powrotu i wyzdrowienia Cesarzowej i dodaje, iż miał zamiar proponować od siebie adres powinszowania do N. Pani, gdy jednak trzy wnioski w tym względzie złożone zostały, przeto daje im pierwszeństwo. Pierwszy wniosek postawił Brosche, drugi Tinti, trzeci Walterskirchen. Izba uchwala adres i wyznacza trzech członków do jego ułożenia. Wybrani zostali Tinti i Hasner, a na trzeciego członka komisyi adresowéj dopiero za drugiem głosowaniem wybrano hr. Kazimierza Wodzickiego.

Na porządek dzienny przyszła ustawa względem zaprowadzenia w Austryi czterech pierwszych ksiąg kodeksu handlowego niemieckiego.

Dr **Kaiser** jako sprawozdawca wydziału wnosi w imieniu jego większości przyjęcie ustawy, motywując ten wniosek tak ze względu na potrzebę wspólnego prawodawstwa handlowego jakoteż ze względu politycznego, albowiem odrzucenie mogłoby w obecnéj chwili wielką przynieść Austryi szkodę w Niemczech. Przyjęcie zaś téj ustawy utworzyłoby nowy punkt zetknięcia Austryi z Niemcami. Trzy wnioski mniejszości: Mühlfelda, Mendego i Gschiera odnoszą się do kwestyj specyalnych i mogą być uważane jako poprawki do samegoż kodeksu. Tyczą się one uzdolnienia żony kupca do prowadzenia zawodu kupieckiego, tudzież towarzystw komandytowych. Kaiser przemawia właśnie z powyższych powodów za niezmiennem przyjęciem kodeksu.

Dr **Prażak** z powodów federalistycznych przeciwnym jest uznaniu kompetencyi Izby i traktowaniu w ogólności téj ustawy. Należy, aby na polu prawa prywatnego panowała największa jedność. Ponieważ szczuplejszéj Radzie państwa przyznają moc uchwalania kodeksu handlowego, zatem przypuszczają, że Węgry i Chorwacya mogą mieć osobne dla siebie kodeksy handlowe. Popęd do jedności ustawodawstwa niemieckiego zalecany przez sprawozdawcę, jest przesadny. Wydział poszedł fałszywą drogą pragnąc zaprowadzić kodeks handlowy niemiecki w Austryi; jeśli ten kodeks jest dobry, powinien być zaprowadzony, lecz nie jako niemiecki tylko jako austryacki.

Dr **Mühlfeld** uważa za wielką zaletę to właśnie, że ma być zaprowadzone niemieckie prawo handlowe w krajach reprezentowanych w szczu-

---

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI

I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Aż do przybycia Imperatora Aleksandra, tak oficerowie jak żołnierze moskiewscy znosili wszystkie niedostatki z cierpliwością, na jakiej im niebrak, ilekroć myślą, że taka jest wola Cara. Zdawało im się, że Car życzył sobie, aby bądź co bądź dokończyć zaczętego dzieła i to już wystarczało do znoszenia z poddaniem się wszelkich przykrości. Wszakże rzeczy zmieniły się odtąd. Car stanął w obozie, odkąd patrząc nań zbliska można było przekonać się, że bynajmniej niemiał chęci poświęcić wszystkiego, aby postawić na swojem. Namiętności i poróżnienia grasujące w przybocznym orszaku carskim, zdradzone nieoględnem odezwaniem się przy obcych świadkach, dostały się do sztabów, a ztamtąd przeszły w niższe szeregi armii. Wielu mniemało trafiać w myśl i pomagać polityce imperatorskiej, gdy w rozmowach przesadzało niebezpieczeństwo obecnego położenia, zamiast takowemu zaradzić, a upajające się narzekaniami, na cierpienia obecne i rzeczywiste, rozszerzało tym sposobem nieukontentowanie i demoralizacyę w obozie.

Taki był początek, a więc taka przyczyna klęski austerlickiej. Jenerał Kutuzow, dowodzący tam armią rosyjską, gdyby był zostawiony samemu sobie, swemu charakterowi roztropnemu i przezornemu, niezawodnie nie wydawałby bitwy. Przyjmując system umiarkowany i przezorny przez wzgląd na położenie obu armij, na stan polityczny Europy i na nadzieję, jaką miała wtedy koalicya, spodziewająca się wciągnąć Prusy w tę wojnę, byłby trafił w interes sprzymierzonych, a tem samem zaszkodził Napoleonowi; a właśnie ten sposób postępowania ciągle był przez księcia Czartoryskiego zalecany Imperatorowi. W razie nawet wydania bitwy, gdyby jenerał Kutuzow czuł był ciężącą na sobie całą odpowiedzialność, gdyby odbierane przezeń rozkazy, lub wydawane mu przez Cesarza z jego natchnienia, nie zasłaniały go przed wszystkiem, co mogło nastąpić — niezawodnie byłby się lepiej przygotował, aby sobie zapewnić zwycięztwo, i nie spuszczałby się na podkomendnych i na sztab główny. Nie byłby on zaniedbał, jak mu to zarzucano, zwołać przed zaczęciem bitwy jenerałów austryackich i rosyjskich, roztrząsnąć z nimi położenie wojsk, rozpoznać plac boju i ułożyć się z każdym, co ma robić w danym przypadku. Lecz Imperator był tuż, niecierpliwie pragnący końca. Niebyło innej rady, jak stawić na kartę.

Bitwa Austerlicka była najbardziej stanowczą ze wszystkich bitew; obecność zaś Cesarza rosyjskiego bardzo się przyczyniła do zupełnej porażki wojsk sprzymierzonych. Aleksander uchodzący z rozbitkami, otoczony ludźmi krzyczącymi na zdradę Austryaków, którzy mu doradzali przez zemstę natychmiastowy odwrót do Rosyi, utrzymując, że armia nie jest w stanie dłużej wojny prowadzić — potrzebował, chcąc zimną krew zachować i wydawać dobrze pomyślane rozkazy, lub coś przedsięwziąść ważnego pod względem wojskowym lub politycznym, mieć większą moc duszy, niż ją miał kiedykolwiek i nieco nadziei, na której mu zbywało. W tem ogólnem zamieszaniu, niebyło podobieństwa dla ludzi z zimną rozwagą, ująć się choć jednem słowem za Austryą i za sprawą całej Europy. Powiadano, że Imperator dosyć już zrobił dla drugich, że teraz powinien myśleć o sobie i o Rosyi; jak gdyby tryumfy napoleońskie, ruina Austryi i innych członków koalicyi były rzeczą obojętną dla gabinetu petersburgskiego. Prąd ten chciał wstrzymać książę Czartoryski, lecz napróżno; między innemi przedstawieniami, tłumaczył Imperatorowi, iż przez to nagłe odstąpienie od wojny król Neapolitański wciągniony do koalicyi, pada teraz ofiarą. Widząc jednak, że mówi na wiatr, chciał sprowadzić Cesarza Austryackiego, aby się poufnie rozmówił z Aleksandrem i zatrzymał go jeżeli można. Wszystko na nic. Aleksander odjechał, oświadczając Cesarzowi Franciszkowi, aby już nie spuszczał się na pomoc Rosyi; posłowi zaś pruskiemu powiedział, że w tym zbiegu okoliczności król Fryderyk Wilhelm nie ma co lepszego do roboty, jak ułożyć się z Francyą, przeto zostawia mu w tej mierze najzupełniejszą swobodę. Co zaś najlepiej maluje stan ówczesny, to ten szczegół, że Imperator, zapewne zmęczony ciągłemi przedstawieniami ministra spraw zagranicznych, nie zawiadomił go nawet o swojej deklaracyi, przez którą zrywał koalicyę; albowiem książę Czartoryski pisząc do Berlina, wzywał Prusy do pozostania wiernemi przymierzu, a pisał właśnie w tej chwili, kiedy jego pan radził Fryderykowi Wilhelmowi, żeby koalicyę opuścił.

Można było spodziewać się, że przynajmniej przywrócenie pokoju, okupione stratą niepodległości kilku państw, będzie następstwem tej osobliwej polityki. Austrya podpisała upakarzający traktat, skazujący ją na ogromne ofiary, jakim musiała się poddać. Prusy, chcąc ułagodzić tryumfatora, któremu groziły nim jeszcze fortuna rozstrzygła na jego stronę, widziały się zmuszone przyjąć warunki stawiające je w najfałszywszem położeniu. Rosya negocyowała, aby otrzymać znośny układ; i był moment zbliżający ją do celu. Sama nawet Anglia, gdzie po śmierci Pitta władza przeszła w ręce Foxa i innych przeciwników wojny, przystąpiła do układów, które, gdyby nie szalone wymagania Napoleona, byłyby się skończyły świetniejszym jeszcze traktatem dla Francyi, niż traktat w Amiens zawarty.

Kiedy wypadki szły tym kierunkiem, książę Czartoryski nie miał już powodu zostawać dłużej w urzędowaniu, na którem nic pożytecznego nie mógł zrobić ani dla swej ojczyzny, ani nawet dla państwa, względem którego miał urzędowy obowiązek.

Oddawna już i na wiele zawodów podawał się on o uwolnienie od służby, lecz Aleksander zawsze nie chciał przyjąć dymisyi. Nakoniec widział się w konieczności natrzeć z takiem naleganiem, żeby odmowa była już niepodobną.

Mam przed sobą właśnie dwa listy, a raczej dwa memoryały, które podał był w tym celu Imperatorowi w miesiącu marcu i kwietniu 1806 r., a zatem w kilka miesięcy po bitwie Austerlickiej. Z nich to wyjąłem najważniejsze rysy do skreślenia powyższego obrazu. Dwa te listy zasługujące na baczną uwagę, nie mogą tu być umieszczone z wielkim moim żalem, raz że są niepomiernie długie, powtóre że nie byłyby czytelnikowi w drobiazgowych szczegółach bez komentarza zrozumiałe; dodając zaś komentarz, przekroczyłbym granicę i zmienił własności tej rozprawy.

Powody przytaczane przez księcia dla okazania konieczności wystąpienia z ministeryum, były te, że ostatniemi czasy Imperator mało zwracał uwagi na jego przedstawienia tyczące się osób i wypadków, równie że ich widoki polityczne różniły się między sobą. Imperator — mówi on — jest zbyt dobry, zbyt sprawiedliwy, ażeby kazał mu gwałtem być *męczennikiem* i robić to, co on ma za zgubne dla dobra Imperyum i Monarchy. Jakaż więc korzyść trzymać ministra którego rady nie są cenione, w którym niepokłada się zaufania, a który ze swej strony zawsze zostaje w opozycyi przeciw jego woli; który nakoniec stracił moralną odwagę i nie jest w stanie pracować dzielnie i skutecznie nad spełnianiem rozkazów jego przekonaniom przeciwnych? Imperator oddawna pielęgnujący najliberalniejsze wyobrażenia niezechce zapewne uświęcać najdespotyczniejszej jaka jest zasady zmuszania człowieka aby się stał ślepem narzędziem polityki wstrętnej jego sumieniowi. Jeżeli bowiem przedsięwziął sobie utrzymać system od niedawna przyjęty, jeżeli trwa w mniemaniu jakoby takowy najlepiej odpowiadał stosunkom krytycznej chwili — w takim razie potrzeba mu na ministra człowieka mogącego wejść w jego myśl, zamienić ją u siebie w przekonanie, trzymać się jej dobrowolnie z nadzieją wygranej; słowem ministra budzącego w nim zaufanie, któryby z urodzenia będąc Rosyaninem przyjął się lepiej w kraju, i nietyle był wystawionym na żądła potwarzy. W tym punkcie, na jakim rzeczy dziś stoją — dodaje książe Czartoryski — Polacy, ziomkowie jego, lada dzień mogą wziąść udział w wypadkach, i tem samem skompromitować go, ponieważ przypuszczanoby że to on wypadki te przygotował. Pod wszelkiemi zatem względami ustąpienie jego stało się nieodzownem. Przecież Imperator nieraz już robił mu obietnice rychłej dymisyi, zastrzegając tylko żeby mu cokolwiek czasu zostawił, gdyż nieżyczył sobie aby malkontenci rozpuszczali jakoby do dania tej dymisyi zmuszony był monarcha ich wyrzekaniami. Teraz, zaś gdy dosyć czasu upłynęło, a monarcha dowiódł że próżnym krzykom niedaje ucha, niepotrzebuje się obawiać podobnych opinii, zwłaszcza gdy rozstając się ze swoim ministrem spraw zagranicznych, sprawi niepomierną radość w kole otaczających go poufników.

Książe w obu listach bardzo szczegółowie wyłuszcza przyczyny, które, zdaniem jego, wprowadziły Rosyę w to trudne położenie w jakiem się znajduje. Wytyka przedewszystkiem brak zgodności w czynnościach rządowych, brak dający się najdotkliwiej czuć od rozpoczęcia wojny, czyli od daty, w której ta zgodność była najpotrzebniejszą. Radzi, kładąc wielki nacisk, jako na jedyny środek zbawienia, mający poprzedzać wszystkie inne, aby utworzyć komitet zatrudniający się rozpozna-

plejszéj Radzie państwa, lubo pożądanem byłoby jego zaprowadzenie w innych także krajach koronnych. Ale że według dyplomu październikowego ustawodawstwo handlowe ma być przedmiotem należącym do kompetencyi Rady pełnéj, tudzież iż jedność handlowa w monarchii jest potrzebną, Mühlfeld sprzeciwia się obradowaniu kodeksu w teraźniejszéj Radzie państwa: §. 10 dyplomu październikowego wyraźnie to zabrania. Jeżeli mimo tego Izba przystąpi do obrad nad tą ustawą, to uczyni to na téj saméj podstawie jak uczyniła biorąc budżet pod obrady. Izba powinna objawić przynajmniej życzenie, aby kodeks handlowy przez nią uchwalony, zaprowadzony został w krajach koronnych niereprezentowanych w teraźniejszéj Radzie państwa.

Sprawozdawca **Kaiser** zbija twierdzenia Prażaku i Mühlfelda. Wniosek tego ostatniego został odrzucony.

Następne posiedzenie we środę; jutro bowiem wydziały finansowe pracują w swoich biórach.

— Pod napisem: „Austrya i reforma Związku niemieckiego“, podaje *Süd-deutsche Ztg* uwagi, powzięte, jak mówi, ze zgodnych spostrzeżeń otrzymanych od wielu członków zjazdu prawniczego w Wiedniu; i właśnie ta zgodność spostrzeżeń przekonywa ją o prawdziwości uwag spisanych, które w cztery punkta sformułowała następnie:

1º Zasada konstytucyjna zapuściła korzenie u ludu; ale obecna konstytucya lutego uważaną jest jako coś tymczasowego, niedającego się długo utrzymać, a konieczność przemiany jej w duchu federacyjnym powszechnie uznawaną bywa. Nikt wszakże nie wie, kiedy przeobrażenie to nastąpić powinno, według jakiego planu i za pomocą jakich sił.

2º Przywiązanie do Niemiec, niechęć rozchwiania stosunków z Związkiem niemieckim, owszem potrzeba ścieśnienia tych węzłów mocniej jeszcze, wdrożyły się w umysły wszystkich warstw ludności, a osobliwie w młodszych pokoleniach. Ci co Austryę dawniej już znali, zapewniają, że usposobienie to z każdym dniem widocznie się szerzy i wzmaga. Kiedy dawniej bardzo wielu Niemców austryackich chętnie w rozmowie przystawało na pomysł związku ściślejszego i rozleglejszego, pomysł ten bywa teraz powszechnie potępianym. Im większe trudności stają na przeszkodzie porozumieniu się narodowości w monarchii austryackiej, im mniej budzi zaufania niepewny stan przechodni jaki obecnie istnieje, tem więcej ludność niemiecka zwrócona jest ku Niemcom, od których oczekuje pomocy przeciwko przewadze żywiołów słowiańskich i madziarskich, jakoteż rękojmi do swojéj młodéj wolności.

3º Zaczyna się rodzić przekonanie, iż oczekiwania te są zwodniczemi, jak długo Niemcy nie zreorganizują się politycznie, a tem samem nie nabędą siły bronienia siebie samych i swojéj własnéj wolności. Uznają przeto konieczność radykalnej reformy związkowej, która musi wydać coś więcéj niż homeopatyczną receptę ośmiu rządów. Zarazem czują się być w położeniu protestowania przeciw nieuniknionemu wynikowi wszelkiéj wielkiéj reformy, przeciw jednolitemu kierownictwu polityki zagranicznej; albowiem Cesarz Austryacki nie może poddać się pod rozkazy Króla Pruskiego. Dla tego odrzucają program stronnictwa niemieckiego reformy, a mają na myśli wielką federacyę, która ogarniałaby całe Niemcy z wspólnym parlamentem. Przytém mniemają, że przy stósownéj zmianie konstytucyi lutego, należy postawić Austryę niemiecką w zupełnéj niezawisłości od innych krajów koronnych, tak aby była w możności należenia do parlamentu niemieckiego i podlegania władzy związkowej. Są to wszelako nieokreślone marzenia: kto w rozmowie wchodzi bliżej w trudności takiego stosunku i domaga się objaśnienia co do możności rozwiązania, tego odprawiają wybiegliwym zwrotem.

4º Z tego wypływa, że partya reformy związkowej, partya, która wzięła sobie za zadanie dążyć do reformy Związku, a zarazem do reformy konstytucyi lutego za pomocą agitacyi politycznej, że partya taka nie istnieje w Austryi. Potępiają tam reformę „małoniemiecką“ (pruską), a pragną reformy „wielkoniemieckiej“; ale nic dla niej nie robią: nie stawiają żadnego wniosku w Radzie państwa, milczą w dziennikach, i zostawiają rzecz samą sobie. Dążność tylko radykalna nie reprezentowana w Radzie państwa, któréj Schuselka jest przewodnikiem, zdaje się być skłonną chwycić się pozytywnie kwestyi niemieckiej w tym duchu.

Na tém kończy *Süd-d. Ztg* uwagi swoje nad stronnictwem czysto niemieckiem w Austryi. Uwagi te mają wiele za sobą prawdy. Dają się one streścić w tych słowach: niejasność położenia, bezsilność i brak wszelkiego planu. Partya taka nie ma żadnéj przyszłości politycznej, lubo żywioły ją składające użyte być mogą za materyał. Dziś już używa jej rząd w polityce swej niemieckiej. Większa część dzienników wiedeńskich podzielając wszystkie tej partyi cechy i znamiona, gotową jest zawsze do popierania polityki niemieckiej rządu w tem przekonaniu, że polityka ta jest najśpieszniejszym i najłatwiejszym środkiem do spełnienia idei partyi narodowo-niemieckiéj w Austryi. Tymczasem rząd dąży nie do stopienia i zamalgamowania Austryi niemieckiej z Niemcami, lecz do owładnięcia Niemiec, i inaczej być nie może bez popełnienia samobójstwa, bez rozbicia monarchii.

— JCW. Arcyks. Karól Ludwik, który z Londynu wyjechał do Szkocyi, przybędzie do Wiednia w przyszłym dopiero miesiącu.

— N. Pan ma przybyć 21 bm. do Berna i zabawić tam kilka dni. W okolicy odbywają się wielkie ćwiczenia wojskowe, których środkiem są szańce szwedzkie pod Bernem. N. Panu towarzyszy orszak oficerów i służby, złożony ze 150 osób. W tej liczbie jenerał minister wojny hr. Degenfeld, jenerał-adjutanci br. Crennevile i hr. Coudenhove.

— *Mähr. Coresp.* mówi o rewizyi konstytucyi lutego, którą miano poruszyć przy rozpoczęciu na nowo obrad Rady państwa. Dziennik ten, który zostaje podobno w stosunkach z p. Heinem i Giskrą, przeciwnym jest rzeczonej rewizyi, którą uważa za niepraktyczną, a prócz tego mogącą sprowadzić większy jeszcze niż dotąd zamęt w życie parlamentarne już i tak rozstrojone; wszelako nie zaprzecza bynajmniej, aby konstytucya austryacka nie potrzebowała wcale reformy. Pragnie on, aby z Izby deputowanych wyszło do ministeryum żądanie położenia końca dualizmowi, zwołania sejmu węgierskiego celem wezwania go raz jeszcze do wyboru deputowanych do Rady państwa, tudzież wydania ustawy wyborczej dla Siedmiogrodu.

— *Stern Ztg* pisze z Wiednia: Wybory wydziałów komitatowych w Siedmiogrodzie odbyły się wszędy bez przeszkody w sposób przepisany przez kancelaryę nadworną, a nowe wydziały mają się teraz zebrać. W tém kancelarya nadworna odbiera wiadomość, że wiele wydziałów ma zamiar natychmiast po ukonstytuowaniu się swojém założyć protestacyę przeciw nowemu tworzeniu wydziałów, żądając przywrócenia dawnych form i oznajmiając, że dopóki to nie nastąpi, nie będą żadnych prowadzić czynności. Zaraz też skutkiem tego hr. Nadasdy przesłał instrukcyę gubernatorowi Siedmiogrodu jen. hr. Crenneville, w któréj mu oznajmia, że nowe wydziały wybrane w sposób przepisany przez kancelaryę nadworną, mają się trzymać ściśle granic kompetencyi sobie naznaczonych i niemają wcale prawa dawania zdania w przedmiocie, o które nie będą specyalnie pytane albo też stawiania jakowych wniosków. Następnie gubernator ma polecone, aby nie przyjmował żadnych protestacyj lub przedstawień, lecz owszem aby strzegał, by wydziały nieprzekraczały naznaczonych sobie granic kompetencyi, w razie zaś potrzeby, upoważniony jest gubernator rozwiązać zgromadzenie i nowe wybory zarządzić. Z tego się wnosić daje, że sejm siedmiogrodzki w prędkim czasie zwołanym nie będzie, i nie należy wnosić, aby takowy był rychło zwołanym.

Królestwo Polskie.

Protokoły posiedzeń Rad powiatowych otwartych w ośmiu powiatach krakowskiego i sandomierskiego w dniu 25 sierpnia, przesłano naturalnie rządowi do Warszawy. Z protokółów tych ułożono tam z polecenia rządu i ogłoszono go w *Dzienniku Powszechnym* z d. 13go t. m. sprawozdanie o czynnościach Rad, wyjmując jednak z protokułów to co się rządowi podobało, opuszczając zaś inne wnioski i przedstawienia, które mu nie były na rękę, i takowe naganiając, pod pozorem, iż zbaczają od przepisów. Za takowe zbaczające od przepisów uznane jest między innemi w sprawozdaniu przedstawienie dwóch Rad powiatowych, (Olkuskiej i Miechowskiej, jak to donosił nasz korespondent z Kieleckiego P. R. Cz.) ażeby wstrzymać ogłaszanie objaśnienia rządowego do ustawy o oczynszowaniu, które to objaśnienie, jak to dowodziliśmy w dzienniku naszym z 14 sierpnia przedstawieniem całego przebiegu sprawy włościańskiej, jest najawniej oparte na fałszu i sprzeczne z tysiącznymi faktami znanymi powszechnie i może mieć tylko na celu rzucenie niezgody w społeczność polską, nienawiści między klasy ludności. Otóż o tem objaśnieniu rządowem, przyjętem jak wiadomo, z wielkiem oburzeniem w całej Kongresówce, uczyniły Rady przedstawienie lub uwagę, że utrudniać będzie przeprowadzanie ustawy oczynszowania, a rząd niepomny, że właśnie delegacye powiatowe z tych Rad wyznaczone, mają ustawę oczynszowania przeprowadzać, ogłasza ich przedstawienie zboczeniem od przepisów.

Cokolwiekbądź, wiele wniosków i przedstawień Rad powiatowych, mianowicie co do wychowania elementarnego, oraz administracyi powiatów uznanych zostało w sprawozdaniu słusznemi. Wprawdzie nie wypływa stąd jeszcze, że im uczyniono zadość i reformy przedstawione, chociaż uznane za słuszne, pozostaną na papierze, tak jak dotychczas pozostają wszystkie reformy nawet przez rząd uznane, dopóki nie zostaną spełnionemi znane warunki wykonalności i trwałości jakichkolwiek reform i nienaruszony system samowolności, czyniący wszelkie ustawy martwą literą.

W każdym razie powtórzymy raz jeszcze, iż dotychczasowe czynności Rad powiatowych dodają nowy dowód, do licznych przytaczanych już przez nas powodów, jak słusznem było postanowienie większości, aby Radcy, jak tylko Rady zwołane będą i przemoc pozwoli się zgromadzić, zajęli się spełnianiem p o w i n n o ś c i, do których obowiązywało ich przyjęcie wyboru współobywateli.

To sprawozdanie rządowe ułożone z wyjątków protokołów z posiedzeń Rad powiatowych, brzmi jak następuje:

„Zwołane na dzień 13 (25) sierpnia r. b. Rady powiatowe gubernii radomskiej, przystąpiły do działań ukazem najwyższym z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. wskazanych.

Obradom ich przez cały ciąg posiedzeń towarzyszył zupełny porządek. W sześciu powiatach ukończyły one czynności swe w dniach sześciu,— w powiecie Stopnickim w dniach trzech, — w powiecie zaś Opatowskim z powodu nagromadzonych do rozpoznania i zaopiniowania interesów, trwały dni ośm.

Prawie wszyscy wybrani do Rad powiatowych Członkowie, stawili się na posiedzenie: jeżeli zaś gdzie najwyżej trzech brakowało, to powodem tego był wyjazd za granicę, lub też stan zdrowia.

Stosownie do Artykułu 14go Ukazu, dopełniły Rady powiatowe między innemi wyboru Członków i Zastępców do Rady gubernialnej oraz do Komisyi delegacyi oczynszowania włościan.

Na członków do Rady gubernialnej Radomskiej wybrani zostali: z Powiatu: Kieleckiego, p. Adolf Niemojewski, Miechowskiego, p. Józef Bzowski, Olkuskiego, p. Józef Trzetrzewiński, Opatowskiego, p. Samuel Kossecki, Opoczyńskiego p. Ignacy Drużbacki, Radomskiego, p. Józef Hirosz, Sandomierskiego, p. Bolesław Łuniewski, Stopnickiego, p. Edward Łuniewski.

Na zastępców tychże Członków wezwani: w Powiecie: Kieleckim, p. Antoni Turski, Miechowskim, p. Rafał Radziejowski, Olkuskim, p. Michał Zbijewski, Opatowskim, p. Marceli Kotkowski, Opoczyńskim, p. Jacek Lipski, Radomskim, p. Łukasz Bilski, Sandomierskim, p. Leon Jasiński, Stopnickim, Ekmil baron Rajski.

Do składu delegacyi czynszowych weszli z wyboru Rad powiatowych:

W Powiecie Kieleckim: pp. Ignacy Tiede, Romuald Kozłowski, Brunon Suchecki, Edward Oraczewski, Konstanty Bzowski, Ewiryn Russocki.

W Powiecie Miechowskim: pp. Feliks Chwaliński, Zdzisław Wędrychowski, Tomasz Łudzik, Adolf Gadomski, ksiądz Leopold Dobrzański, Rafał Radziejowski.

W Powiecie Olkuskim: pp. Ludwik Byszewski, Jacek Siemieński, Adam Jabłoński, Adolf Schütz, Jacek Odolski, Aleksander Arnd.

W Powiecie Opatowskim: pp. Władysław Jasiński, ksiądz Kacper Kotkowski, Stanisław Malinowski, Józef Targowski, Ludwik Czarnecki, Józef Prędowski.

W Powiecie Opoczyńskim: pp. Józef Jakóbowski, Ignacy Bogusławski, Antoni Baliński, Walenty Szymoński, Teodor Karwicki, Karol Rudzki.

W Powiecie Radomskim: Ks. Teofil Jakubowski, pp. Antoni Wojciechowski, Jan Kornaszewski, Rajmund Swieżyński, Rudolf Dołasiński, Edward Zdziechowski.

W Powiecie Sandomierskim: pp. Leon Borycki, Piotr Glezmer, Jan Zawadzki, Władysław Leszczyński, Antoni Jawornicki, ks. Stanisław Swiątkiewicz.

W powiecie Stopnickim: pp. Ludwik Walchnowski, Alojzy Fibich, Eugienisz Koziorowski, Piotr Królikiewicz, Edward Sielski, Józef Szczepanowski.

Szkoły. Rozpocząwszy Rady czynności Ukazem na siebie włożone, zwróciły szczególniejszą uwagę na oświatę ludową.

Rada Powiatowa Opoczyńska w widokach przyspieszenia rozwoju szkół początkowych, objawiła przedewszystkiem życzenie: aby władza wychowania publicznego ułatwiła kwalifikacyę na nauczycieli i nauczycielki szkółek; rozciągnęła na włościan przymus posyłania dzieci do szkółek i wnoszenia składek na uposażenie; przyśpieszyła budowę domów szkolnych po osadach rządowych i przekazała do dyspozycyi jej fundusze remanentowe szkolne.

W miastach, gdzie znaczna jest ludność wyznania mojżeszowego, uważała Rada za potrzebne przeznaczyć drugiego nauczyciela, jako pomocnika edukacyi elementarniej, a to dla uczynienia zadość potrzebie kształcenia starozakonnych w szkołach chrześciańskich; za konieczne także sądzi otwieranie osobnych szkółek żeńskich, o ile fundusze na to wystarczać będą.

Zwracając uwagę na potrzebę troskiwszego zajmowania się szkołami rzemieślniczo-niedzielnemi, wynurzyła życzenie: aby dla większej rękojmi rzeczywistego usposobienia młodzieży do szkół tych uczęszczającej, świadectwa przy wyzwoleniu na czeladnika wymagane, wydawane były przez cały dozór szkolny po odbytem egzaminie.

Rada Powiatu Sandomierskiego, mając sobie przedstawione etaty szkółek elementarnych, i pragnąc wynaleść środki wytworzenia nowych funduszów, w celu zakładania szkółek w jak największej liczbie po wsiach i po miastach, wyznaczyła w okręgi delegatów, dla bliższego zbadania tej rzeczy i przedstawienia na następne posiedzenia.

W Powiecie Miechowskim uczyniony był wniosek: aby Rada uznała potrzebę nowych szkół elementarnych w każdej parafii, najmniej z 200 dymów złożonej; oraz aby wybrała szczegółową komisyę z 6ciu Członków, którаby zajęła się zbieraniem wiadomości statystycznych, a opracowany przez siebie projekt w tym przedmiocie, wniosła na przyszłe posiedzenia.

Zgadzając się na myśl wnioskowi temu przewodniczącą, uważała Rada, że projektowana organizacya szkółek elementarnych, mogłaby znaleść się w sprzeczności z nowém prawem o wychowaniu publiczném, jak niemniéj z projektowaném urządzeniem szkółek przy regulacyi stosunków włościańskich; przyjęła więc wniosek jednego z swych członków: aby z grona Rady powiatowéj wyznaczeni byli delegaci, którzyby rozpatrzywszy się w prawie edukacyjném, podali właściwe środki podniesienia oświaty elementarnéj i wykazali fundusze, na ten cel poświęcić się mające. Odzywały się także w Radzie téj głosy za bezwarunkowym przymusem tak chrześcian, jak starozakonnych posyłania dzieci do szkółek.

Pod względem środków pomocniczych przyczyniających się do rozszerzenia ogólnéj oświaty w kraju, wyraziła Rada życzenie, aby w każdém mieście gubernialném mógł być założony konwikt, gdzieby się młodzież kształciła, a w chwilach wolnych od nauk, pod ścisłym pozostawała dozorem.

Uważała obok tego potrzebę zaprojektowania, aby fundusze z dóbr suprimowanych, obracane były na rzecz wychowania publicznego, i jako pierwszy krok na téj drodze, przyjęła wniosek, o wystąpienie do rządu: czyliby pewna część tych funduszów nie mogła być oddaną pod rozporządzenie Rady powiatowéj, w celu użycia onych na szkołę powiatową w Miechowie.

Wreszcie uznała Rada: że zanim prawo o elementarném kształceniu ludu będzie mogło być w całéj swéj rozciągłości w wykonanie wprowadzone, obowiązkiem jest każdego obywatela kraj swój miłującego, przystąpić niezwłocznie do szerzenia oświaty własnemi środkami.

Rada powiatu Olkuskiego mając na względzie, że prócz szkół elementarnych, żadnego wyższego zakładu naukowego powiat nie posiada, objawiła życzenie upraszania rządu o otworzenie w Olkuszu szkoły powiatowéj 4ro klasowéj, proponując użyć część remanentu kasy miejskiéj na wzniesienie budowli szkolnéj.

Wnioskowała także za przekształceniem dotychczasowych szkół elementarnych w ludniejszych lub fabrycznych miastach, jak: Pilica, Żarki, Będzin itp. na dwuklasowe i oświadczyła się za otwieraniem szkół po miastach żydowskich dla uczniów wyznania mojżeszowego, ze szczególnym względem na naukę języka polskiego.

Dla zapewnienia potrzebnych nauczycieli elementarnych, uważała Rada za konieczne podniesienie ich uposażenia po miastach i wsiach rządowych; przypuszczając zarazem, że w prywatnych sami właściciele poczują się do tego obowiązku.

Członkowie rady powiatowéj Radomskiéj wystąpili z wnioskiem za utrzymaniem szkoły rolniczéj pod Radomiem, z uwagi: że znakomity fundusz w zakład ten włożony został i że liczba uczniów przechodzi zamierzenie etatowe. Uchwalili także zaprowadzenie w mieście Zwoleniu, sposobem próby, szkoły rzemieślniczo-naukowéj na koszt kasy miejskiéj dostateczny na ten cel fundusz posiadającéj, oraz stopniowe otwieranie szkół rzemieślniczo-niedzielnych, po większych i zamożniejszych miastach powiatu.

Pod względem wychowania elementarnego, uznała Rada koniecznem otworzyć szkółki w miastach: Jastrzębiu, Kazanowie, Magnuszewie, Przytyku, Sieciechowie i Wolanowie; we wsiach i miasteczkach, gdzie liczba mieszkańców przechodzi dusz 300, wychowanie elementarne bez względu na wyznanie ludności, uczynić przymusowem; uposażenie zaś nauczycieli elementarnych podnieść: po miastach przynajmniéj do rs. 100, a po wsiach do rs. 50.

Rada powiatu Opatowskiego, uchwaliła projekt zaprowadzenia szkółek elementarnych w każdéj wsi, z płacą dla nauczyciela od 60 do 120 rs., z dodaniem gruntu i mieszkania; zamierzała także wystąpić gdzie należy o utworzenie szkoły 5klasowéj w Wąchocku, a w Kunowie i Cmielowie szkół o dwóch klasach.

Rada powiatowa Kielecka, rozpoznając przedmiot wychowania elementarnego, zwróciła szczególniejszą uwagę na kwitnący stan szkółki w Jędrzejowie i na usposobienie wychodzącéj z niéj młodzieży; znajdując zaś, że tak pożądane wypadki przypisać głównie należy gorliwości miejscowego nauczyciela, p. Latynowicza, uchwaliła polecić go względom rządu.

Kościoły, budowle plebańskie, smętarze. Nie mniejszą troskliwość okazały Rady powiatowe przy rozpoznawaniu interesów dotyczących kościołów, smętarzy, zabudowań plebańskich itp.

Ponieważ zbadanie stanu kościołów i smętarzy, pobieżnie załatwić się nieda, przeto Rady wszystkie kościoły parafialne podzieliły pomiędzy swych członków, dla zwiedzenia onych, przekonania się o ich potrzebach i złożenia na następne posiedzenie odpowiednich sprawozdań.

Rada powiatu sandomierskiego zażądała za pośrednictwem komisarza rządowego złożenia sobie opisu stanu kościołów, smętarzy grzebalnych, zabudowań ekonomicznych, obrotu fundyszów z pokładnego i obrazu czynności dozorów kościelnych. Opis ten stanowić ma podstawę dalszych zarządzeń Rady.

Przy rozpoznaniu potrzeby wzniesienia budowli plebańskich w jednej z parafij powiatu olkuskiego, zwróciła Rada uwagę, że członkowie dozorów kościelnych lekceważą swe powołanie i że nawet dziedzice, a tem samem kolatorowie przyczyniający się w znacznej części do wznoszenia nowych, lub restauracyi dawnych budowli kościelnych i gospodarskich, nie dopełniają swych obowiązków, pomimo, że własny interes materyalny powinienby ich skłaniać do baczniejszego czuwania nad utrzymaniem zabudowań i nad właściwem a spiesznem wykonywaniem robót. Tem więcej zaś utyskiwała Rada na taką obojętność, że zaniedbanie podobne naraża niezamożnych mieszkańców parafii na znakomite koszta; przy powolnem działaniu techników i obszernéj korespondencyi, przyczynia się do upadka starożytnych świątyń pańskich.“

Dokończenie tego sprawozdania zamieścimy w następnym numerze.

Włochy.

La France zamieszcza następujące wiadomości z Włoch:

„Twierdzenie Garibaldego w przedmiocie danego mu przyrzeczenia, że będzie mógł ambarkować się na wojennym okręcie angielskim, zostało poświadczone, jak mówią, przez oficerów parowéj fregaty „Ao fion“ z angielskiéj marynarki królewskiéj, która będąc o tych układach uprzedzoną, uczyniła przygotowania, aby przyjąć na pokład swój w d. 30 sierpnia z rana exdyktatora i głównych jego oficerów.

„Niezależnie od jen. Bixio, kilku z dawnych towarzyszów broni Garibaldego, wcielonych dziś do armii regularnéj, upoważnionych zostało do odwiedzenia go. Przyjął on ich z radością, lecz mało do nich mówił, rzekł tylko, że ma największą nadzieję, że ideje jego w przyszłości tryumf odniosą.

„Przybywają ciągle do zatoki Spezzia statki z jeńcami. Liczba ich jest tak wielka, że musiano ich internować nietylko na wyspie Palmaria, lecz nawet na małéj wyspie Tino. Utworzono na obwarowanéj skale w Lescora zakład pokutniczy, w którym zamknięci są ci jeńcy, którzy się poddać nie chcą regulaminowi, i którzy się odznaczają krnąbrnością.

„Roboty około telegrafu pomiędzy Turynem i Vavignano szybko postępują. Nie sądzę jednak, aby komunikacya pomiędzy dwoma temi punktami mogła być zaprowadzoną przed d. 1 września.

---

niem spraw państwa, i zaprowadzić zgodność między różnemi gałęziami służby publicznej. Czynność ta — mówi on — tem jest naglejszą im krytyczniejsze jest położenie Imperatora w skutek ostatnich wypadków. Zawsze dziwiło go niepomału, gdy zauważał, iż Imperater zdawał się brać na siebie odpowiedzialność za wszystko co się robiło, i to nietylko co do samych środków, ale i co do wykonania w szczegółach najdrobniejszych; odpowiedzialność, od której powinno go przecież zasłaniać dobrze zorganizowane ministeryum. Imperatora tylko czepiają się za zły skutek czynności rządowych, ponieważ sam przez się chce wszystko robić tak w porządku wojskowym jak cywilnym. W śród tylu trudności nadzwyczajnych, gdy rzecz idzie o postanowienia mogące zgubić lub ocalić państwo, wziął sobie widać za zasadę iść za natchnieniem pierwszej lepszej myśli, i nieradząc się ani zdania ani doświadczenia drugich, pozbawia się tym sposobem światła, któreby mu dało siłę wyrozumowanych przekonań. Marnując wielką część drogiego czasu na zatrudnieniach podrzędnego gatunku, nie jest w stanie ani być ciągle obecnym przy rozprawach, ani rozporządzeń obchodzących właściwie rząd państwa dopilnować z należytą uwagą. Wszakże monarcha, który zawsze ma uważać się za jedno ze swym ludem, powinien umieć poświęcić mu swoje dogodności i miłość własną, i bronić się od wrodzonej ludziom chętki słuchania tylko własnych natchnień, kierowania wszystkiem, i wykonywania wszystkiego przez siebie, aby ludziom pokazać że nikt nim niekieruje, że obejść się może bez cudzej pomocy, i że łączy w sobie wszelkie możliwe zdolności. Niebezpieczna ta słabostka, jeżeliby niepowściągnął jej, może go wpędzić na te skały, które chce wyminąć; zdarza się częstokroć że przy ciągłej obawie by nad nami kto nieprzewodził, dajemy się w końcu za nos wodzić. Panujący jest duszą udzielającą życia całemu ciału politycznemu; sprężyną nadającą ruch każdej cząstce; do niego zatem należy umieć ludzi wybierać; ufnością swoją umacniać powołanych do władzy, aby nieupadali na duchu, a trwali w gorliwości i poświęceniu się. Do monarchy stojącego u samego szczytu, należy kierownictwo na wielką skalę masami, w głównych zarysach; jeżeli dopełni tego obowiązku, w jakim go nikt niepotrafi zastąpić, dosyć ma do roboty, aby się miał drobiazgami zajmować. Zdolności i środki człowieka są ograniczone; jedna i ta sama osoba niemoże być razem i prostym oficerem i pułkownikiem i jenerałem i sekretarzem i ministrem i monarchą. Wszystko zawisło od rozkładu czasu i od wyboru zatrudnienia. Jeżeli monarcha chce wszystko sam robić, działać przez się, tedy musi zaniedbać to, co do niego należy, a wtenczas tak cała machina jak każda jej cząstka funkcyonować przestanie.

„Nigdy — mówi dalej ks. Czartoryski — nigdy „W. Cesarska Mość niedałeś nikomu zupełnego „zaufania, i dla tej to może przyczyny, nigdy „nic nie poszło jak potrzeba..... Kiedy prowa„dząc sprawy państwa minister doznaje podobne„go obchodzenia, jak ja go doznałem ku końco„wi; natenczas chęć upada, nieśmiesz otworzyć, „swego zdania, nie idzie ci nawet o to, czy bę„dzie przyjęte lub czy je kto poprze i należycie „wyexekwuje. Panujący koniecznie musi wzbu„dzać ufność. Czyliż—śmiem powiedzieć, nie na„leżałoż W. Ces. Mości zachęcać, gromadzić, żą„dać rady, roztrząsać ją z rozwagą i zajęciem? „Pokazało się, że W. Ces. Mość niechciałeś aby „radzono, kiedy do rady nieprzywiązywałeś wagi „ani zaufania. Śmiem jednakże twierdzić stanow„czo, że gdybyś Naj. Panie trzymał się był tej „samej drogi co dawnej, rzeczy...... niebyłyby tak „źle poszły“.

Z tą samą energią i z tym samym trafnym rozsądkiem wystawia ks. Czartoryski ile złego wyrządził Imperator swej własnej sprawie przez upór, gdy mimo nalegań swoich ministrów, postanowił osobisty brać udział w działaniach wojennych.

Daje on do zrozumienia, że obecność monarchy w obozie przyczynia kłopotów, staje się źródłem zawikłań i niebezpieczeństw, jeżeli monarcha nie ma tyle zdolności, żeby mógł rzeczywiście dowodzić. Wykazuje on lekkomyślność w naczelniku wielkiego państwa, na którym spoczywa los tylu milionów, jeżeli podobnie jak lada praporszczyk, szuka sposobności popisania się z odwagą wyjeżdżając na harce, i z używając tym sposobem urok swojej osoby, zamiast coby miał się zachować na wielką potrzebą i obecnością swoją zapalać i dodawać męstwa. Przypomina on, ile kompromitujące położenie w jakiem znajdował się osobiście Cesarz po bitwie austrelickiej, przyczyniło się do powiększenia nieładu w odwrocie, zamienienia go w klęskę, tak, że niepodobna było już naprawić smutnych następstw tej jednej przegranej.

Wystawiwszy chwiejność, niepotrzebne zwłoki i słabość polityki rosyjskiej, będące stanowczą przyczyną doznanych porażek, usiłuje Książe dopełnić tej nauczki pokazując jaka zasada zawsze zwycięża w przeciwnej polityce napoleońskiej:

„W całej Europie — mówi on— jeden tylko „Bonaparte zna się na wartości czasu, i to wy„starcza, żeby zawsze wygrywał. Umie on wyko„nać to dziś, co za tydzień byłoby już niemoże„bnem. Tymczasem zrobi swoje, a choć trudno„ści nadejdą, to już za późno, bo silny najświe„szym powodzeniem tem snadniej stawi im czoło. „Nie pięćkroćstotysięcznym żołnierzem jakim nas „straszono, ale 140 tysięczną armią pokonał Bo„naparte Austryę, Rosyę i Prusy—jedynie przez to, „że niepytając co będzie dalej, umiał korzystać „z chwili. Talent jego podwaja, potraja siły, które„mi rozporządza i ta sama armia prędko rozpra„wi się z jednym przeciwnikiem aby się zaraz „rzucić na drugiego. Podobnie wojował Cezar i „Fryderyk“.

W innym ustępie utyskując na niezręczność w jakiej zdaje się smakować armia rosyjska gdy ciągle upokarza Austryaków i tak pobitych, stawi na przeciw temu zręczność Napoleona, który głaszcząc miłość własną najlichszych aliantów, i pobudzając przez to do współzawodnictwa, nieci w nich taki zapał, że mu pomagają na prawdę.

Napoleon zasługiwał wtedy na ten sąd. W kilka lat później zepsuty ciągłem szczęściem, i już cokolwiek nadwątlony wiekiem, i przedwczesną zmianą temperamentu, mniej zasługiwał na te pochwały; to właśnie też w znacznej części tłumaczy jego upadek tak nagły, jak nagłemi były tryumfy.

Oba te listy, rozebrane tutaj, zasługują — jak rzekłem na osobliwą uwagę. Tworzą one prawdziwy kurs polityki dla użytku młodego i niedoświadczonego monarchy, dającego się obałamucić ambicyą, miłością sławy, i urokiem pomysłów więcej błyszczących niż gruntownych. Nigdy zapewne żaden minister nieprzemawiał w tak surowych słowach do swego pana. Chcąc w tym względzie wyszukać jakie porównanie, musiałbym się odwołać do zbyt sławnego listu Rolanda pisanego do Ludwika XVI; lecz Roland, minister odsunięty, opierający się na stronnictwie rewolucyjnym, i ogłaszający w formie listu do króla, obelżywy manifest pobudzający wściekłość jakobińską przeciw nieszczęśliwemu ledwo trzymającemu się na tronie monarsze — Roland był tylko rokoszanem godnym potępienia, gdyby był sam przewidział następstwa swego manifestu. Przeciwnie ks. Czartoryski: minister w służbie czynnej, lecz pragnący pozbyć się teki, i wypowiadający swemu monarsze w poufnej korespondencyi gorzkie prawdy, mogące go zgubić w umyśle pana i przyjaciela, niedające w zamian nawet oklasków opinii publicznej, (ponieważ korespondencya ta nigdy nie miała wyjść na jaw) ks. Czartoryski był prawym i wiernym sługą, równie jak szlachetnym patryotą.

Pamięć dostojnego męża niech mi przebaczy z za grobu, żem śmiał go zbliżyć z Rolandem; lecz umysły zazwyczaj tak snadno dają się oszukać pozorami podobieństwa położeń i wyobrażeń często całkiem odrębnych, a nawet sprzecznych, że nigdy dość niemożna się obwarować przeciw zasadzkom takiego błędu.

Jeżeli odważna otwartość zdania z jakiem wynurzył się ks. Czartoryski przed Cesarzem Aleksandrem, przynosi zaszczyt ministrowi, tedy z drugiej strony nie mniejszy zaszczyt robi monarsze zachowującemu dawną przychylność względem człowieka, który mu dał surową nauczkę mogącą tak snadno obrazić jego miłość własną.

Nakoniec otrzymał książe Czartoryski przyjęcie tej dymisyi, o którą tyle razy natarczywie kołatał. W tym czasie wypadki szły prędko. Z początkiem r. 1806 wszystko zdawało się skłaniać do powszechnego pokoju mającego uświęcić supremacyę Francyi na stałym lądzie.

W kilka miesięcy później przesadne żądania Napoleona zmieniły stan rzeczy. Układy z Anglią zostały zerwane; nie z powodu, jak często twierdzono zaszłej śmierci ministra Foxa, lecz dla tego, że sam Fox aczkolwiek przyjaciel pokoju uznał za niepodobne do przyjęcia wymagań gabinetu tuilleryjskiego. Prusy pomimo trwożliwej natury przywiedzione do ostateczności obraźliwem postępowaniem i niesłychanem wiarołomstwem Francyi, zbroiły się z nieoględnością rozpaczy. Rosya, wypierając się czynności swego posła w Paryżu, który przyjąwszy na siebie odpowiedzialność podpisał był traktat niezadawalniający gabinetu petersburskiego—gotowała się dać pomoc Prusakom. Podobnie jak w zeszłym roku, zwłoka w naradach, zbyt długo trwająca niepewność postanowień sprzymierzonych, powtórnie zadały cios ich planom. Napoleon piorunnym pędem już starł był armię Pruską, zanim Rosyanie stanęli na linii bojowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„W dniu 8 kontradmirał Albini, który dowodzi dywizyą morską, otrzymał rozkaz wysłania dwóch fregat do Mesyny. W mieście tem panuje wielki ruch i lękają się, aby nowe nie zaszły zamieszki, gdyż stronnictwo czynu jest tam bardzo liczne.

„Jenerał Cugia, który był na odstawce, dostanie stanowczo dymisyę.

„Aby przeciw postanowieniu temu wystąpić, ma on jak zapewniają ogłosić memoryał, w którym twierdzi, że dane mu były instrukcye ustne, przepisujące mu wielką łagodność dla garibaldczyków. To pewną jest rzeczą, że dopiero za przybyciem jenerała Cialdini polityka się zmieniła.

„Admirał Albini sam dowodzący eskadrą włoską w cieśninie mesyńskiéj, będąc zganionym przez ministra marynarki, odpowiedział, że działał według stanowczych instrukcyj i że nie śmiano czynić względem niego, co uczyniono względem jenerała Cugia.

„Pomimo odezwy jen. Cialdini, bandy pojedyncze, będące w Basilikacie w Kalabryi i w Otrante, niepoddały się. Naczelnicy, którzy niemi dowodzili, pisali do Garibaldego, a gdy żadnéj nieotrzymali odpowiedzi, pozostali w pierwotnym swym stanie. Jest zawsze mowa o użyciu siły dla zmuszenia ich do poddania się, lecz dotąd projekt nie został wprowadzony w wykonanie.

Francya.

Polemika z dziennikiem *La France* z powodu zamieszczonego w nim listu p. Laguerronnièra o kwestyi rzymskiej, przybiera coraz większe rozmiary i przechodzi do wielu dzienników francuzkich, wyradzając się pomiędzy niemi w polemikę osobistą. Prócz artykułów, któreśmy w tym przedmiocie podali, znajdujemy w *La Presse* list w tym przedmiocie naczelnego redaktora *Constitutionnela*, który brzmi następnie:

„Szanowny Panie i kolego! W twoich uwagach wczorajszych z powodu dziennika *La France*, mówisz Pan, że „*Constitutionnel* zrazu bardzo gwałtowny, nie daje dziś znaku życia“ i wnioskujesz z tego, że polityka, jaką *Constitutionnel* reprezentuje, została pokonaną i przyjmuje porażkę.

„Pozwól mi Pan zaprotestować przeciw tej podwójnej konkluzyi.

„Wiesz Pan równie dobrze jak ja, że nowy dziennik potrzebuje rozgłosu i że jeżeli rzuca zarzewie w kwestye, aby koniecznie zwrócić na siebie uwagę przez te blaski pożaru, nie tak się rzecz ma z dziennikami, które oddawna mają za sobą publiczność, te bowiem mówią tylko w danym czasie i gdy to uważają za potrzebne.

„Niesłusznem jest przeto tłómaczenie naszego milczenia i naszej wstrzemięźliwości. Dalszy ciąg polemiki naszej wykaże to dostatecznie. Lecz zależy nam na tem, jak to pan łatwo pojmiesz, aby czytelnicy twoi niepozostawali w wątpliwości ani przez 24 godzin. Dla tego zapewniam pana, że milczenie nasze nie jest koncesyą i że wstrzemięźliwość nasza nie jest odwrotem.

„Przyjmij Pan zapewnienie mego szczególnego poważania.

(podp.) *Paulin Limeyrac.*“

La Presse zamieściwszy powyższy list, tak nań odpowiada, występując zarazem w obronie p. Laguerronnière, przez co rzuca światło na owego publicystę i obecny stan polityki:

„Naczelny redaktor *Constitutionnela* pomylił się zupełnie co do znaczenia i celu uwag naszych. Oceniamy jak wypada ważność idei osobistych p. Limeyrac, lecz nie mieliśmy potrzeby zajmowania się niemi. Ograniczyliśmy się na podniesieniu faktu, który niczyjej nie uszedł uwagi. *La France* zaczepiona gwałtownie przez dzienniki półurzędowe, zamieszczona na liście zakazu we wszystkich prefekturach i wygnana z gabinetu cesarskiego, śmiało stawiła czoło. Walkę podwoił jej zapał, a wyparcie się jej zwiększyło jej pewność. Dzienniki półurzędowe, tak dumne pierwszego dnia, następnie zwolniały, a w końcu umilkły. Ogień ich zrazu tak dobrze podsycany, dziś zagasł na całej linii, pomiędzy nimi i p. Laguerronnière walka ustała dla braku walczących i *la France* została panią placu boju. Widocznie szczególniej od potyczki pod Aspromonte role zmieniły się i pod tym to względem żądaliśmy wyjaśnienia.

„Wyjaśnienia tego nie daje nam p. naczelny redaktor *Constitutionnela*, mówi on nam, iż nie przyjmuje swej porażki i że dalszy ciąg jego polemiki „dowiedzie dostatecznie.“ Polemika ta dowiedzie zapewne, że p. naczelny redaktor *Constitutionnela* jest niezachwiany w swych przekonaniach, lecz nie o to chodzi. Nie chodzi o to, czy *Constitutionnel* przyjmuje swoją porażkę, lecz porażka istnieje. Sytuacya jest jasną. Z oględnością i perifrazami, jakie przystoją dziennikowi tej ważności jak *Constitutionnel*, oświadczył on, że zajęcie przez nas Rzymu powinno ustać, kiedy się ono przedłuża; *la France* utrzymywała przeciwnie, że niepowinniśmy opuszczać Rzymu i nie opuszczamy go. Któryż jest zwyciężony z obu tych dzienników?

„P. Limeyrac traktuje z góry *la France*. może nawet zanadto. Według niego, ten „nowy dziennik potrzebujące rozgłosu, rzucił zarzewie w kwestyę rzymską, aby ściągnąć na siebie uwagę przez blaski pożaru.“ Pan Limeyrac nie ma wiernej pamięci, zapomina on czem był i jest jeszcze p. Laguerronnière, zapomina o obowiązkach jakie pełnił i o roli jaką odegrał dwukrotnie w okolicznościach ważnych i w przeddniu największych komplikacyj. Wrzawa jaką dziś robi i jaka zdaje się być nie na rękę panu Limeyrac, jest tylko słabem echem wrzawy, jaką zrobił przed trzema laty. Jeżeli sobie p. Limeyrac przypomni, donioslość jaką miała wtedy owa wrzawa i naturalne wrażenie jakie wywarła na Europę, żałować będzie, że o niej mówił tak pogardliwie.

P. Laguerronnière ogłosił dwie broszury o kwestyi rzymskiej, pierwsza z nich była wyzwaniem wypowiedzianem papieztwu. Aby obalić władzę świecką, czyli instytucyę, której 12 wieków istnienia nadały urok uświetniony wspomnieniem wielkości papiezkiej w wiekach średnich, trzeba było mieć opinię powszechną za sobą. Aby pozbawić w obec świata instytucyę świecką wpływu, jakiego nabywała z połączenia się z instytucyą religijną, trzeba było wywrócić przynajmniej jedną z kolumn gmachu; interes polityczny zręcznie pokrywający reakcyę lub przesąd sumienia. Wzięto się do zapory silniejszej, uderzono na przesąd.

„Wtedy ukazały się dziełka, wyświecające wszędzie kwestyę podzielności dwóch władz, uważanych dotąd za nierozdzielne. Wtedy sypnęły się projekta tranzakcyj, których jedynym było skutkiem, iż uwidoczniły niepokonany opór dworu rzymskiego. Federacya, przymierza, rękojmie, wikaryat, pieniężne zasiłki ze strony mocarstw katolickich, wszystko zostało odrzucone. Wtedy ukazała się druga broszura p. Laguerronnièra, będąca w gruncie tylko notą dyplomatyczną, wystósowaną do opinii publicznéj Europy, i słuszną jest rzeczą uznać, że nigdy nota nie była napisaną z większą jasnością wykładu, większą obfitością powodów, większą żywością języka.

„Broszura ta była rzekomem oskarżeniem papiestwa świeckiego, oskarżeniem, które uczyniły tém skuteczniejszém i groźniejszém logika i umiarkowanie pisarza. Prawda poglądu historycznego i niezaprzeczona trafność zarzutów, uczyniły tę drugą broszurę rozbiorem sprawy wytoczonéj w pierwszéj i niepozostało nic oskarżonemu jak się polecić łaskawości sędziego.

„Sędzia nie zdawał się skłonnym do łaskawości. Ciosy zadane władzy świeckiéj zamiast zwolnieć, podwoiły się. P. Laguerronière pozostawił Papieżowi zwierzchnictwo nad *całą*, może nad dzielziną Piotrową, gdyż niebyło środka zbadania dokładnie, czego chciał p. Laguerronnière. Wkrótce zwierzchnictwo ograniczyło się do miasta Rzymu, następnie Książę Napoleon zmniejszył do grodu leonowego hipotetyczną dziedzinę Papieża, w końcu p. Pietri, rzucając się bezwzględnie na władzę świecką, zajmował się już tylko środkiem praktycznym wyprowadzenia wojska i oddania Rzymu Włochom.

„Dziś wszystko zdaje się zmienioném. Dawny oskarżyciel publiczny staje jako obrońca, po broszurach następuje *la France*. Dziennik ten nieodznacza się zaiste ani nowością idei, ani siłą argumentów, lecz ważność jego kierownika pozostaje zupełną. Ważność ta polega na jego imieniu, na jego stosunkach, na jego przeszłości. Ta ważność polega szczególniéj na tym zadziwiającym zamiarze p. Laguerronnièra, rzucenia się na pole polemiki nie troszcząc się o kłopoty i sprzeczności, w jakie popaść może co chwila z powodu dawnych urzędów, dawnych dzieł i tytułu swego senatorskiego. Nie trzeba się więc dziwić, jeżeli słusznie lub niesłusznie niektórzy widzieli w publikacyi *la France* co innego jak *mea culpa* grzesznika nawróconego, który chce poprawić swe błędy wyznając je publicznie.

„P. Limeyrac twierdzi, że p. Laguerronnière wyobraża tylko siebie samego. A p. Limeyrac kogóż wyobraża? W czyjém imieniu przemawia? Dziennika *la France* wyparto się, lecz *Constitutionnel* doświadczał tego częściéj jak *la France* i pod tym względem korzyść jest po stronie p. Laguerronnière.

„P. Limeyrac oświadcza, że nie czyni koncesyi i że się nie cofnie. Jest to język dumny, lecz nie oznacza to wielkiéj odwagi; trzeba cel osiągnąć a od tego dalekim jest p. Limeyrac. Niechaj mówi, że nie jest zwyciężonym, lecz dopóki jesteśmy w Rzymie i dopóki *Monitor* niepowie, kiedy z niego wyjdziemy, zwycięzcą jest *la France*, zwyciężonym *Constitutionnel*.“

Portugalia.

Król portugalski otworzył z powodu bliskiego małżeństwa swego z królewną włoską osobiście w dniu 4 września zgromadzenie kortezów. Zagaił on to zgromadzenie następującą mową:

„Godni parowie królestwa, panowie deputowani narodu portugalskiego.

„Dzień ten jest dla mnie dniem prawdziwéj radości, w którym widzę was zgromadzonych około tronu konstytucyjnego, i ściśléj zespalających pomiędzy koroną i narodem łączące węzły miłości i obopólnego zaufania.

„Dziś radość moja jest tem większą, iż uważam za szczęśliwą dla siebie i za pomyślną wróżbę dla kraju powód, dla którego was zwołałem na nadzwyczajne zebranie odpowiednio warunkom kodeksu politycznego, owéj podstawy swobód publicznych. Zawiadamiając was uroczyście, że wybrałem za małżonkę najdostojniejszą księżniczkę sabaudzką Pię, córkę N. króla Włoch, jestem pewnym, że w zatwierdzeniu przez was kontraktu ślubnego, znajdę nowy dowód pochlebnych nadziei, jakie przyszłe małżeństwo moje ma spełnić, łącząc z osobistem szczęściem mojem, blask tronu i życzenia ludu.

„Dowody przychylności, z jaką na ostatniéj sesyi przyjęliście wiadomość o bliskiem mojem małżeństwie i życzliwe objawy, przez które kraj dał mi nowe i drogocenne próby swéj lojalności i stałego swego przywiązania, wkładają na mnie obowiązek podziękowania wam, równie jak ludowi portugalskiemu, za interesowanie się mojem szczęściem osobistem i pomyślnością mojéj dynastyi.

„Godni parowie królestwa i panowie deputowani narodu portugalskiego! Rząd mój przedłoży wam kontrakt ślubny świeżo podpisany w Turynie, a wasze głosy jak się spodziewam, wyrażą zapewne, stosownie do uczuć, które od wieków odznaczają szlachetny charakter narodu, sympatyę dobrowolną, z jaką przyjmujecie sojusz, który się datuje od utworzenia monarchii portugalskiéj.“

„Posiedzenie jest otwarte.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września. Członkowie tutejszego Towarzystwa strzeleckiego, delegowani dla odwiedzenia Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie, złożyli na pełnem zgromadzeniu sprawozdanie z pobytu swego w gościnie u Lwowian. Zgromadzenie uchwaliło złożyć to sprawozdanie do akt i odpis uchwały w téj mierze zapadłéj przesłać Towarzystwu strzeleckiemu lwowskiemu.

— Według doniesienia *Gazety Lwowskiéj* grono obywateli ziemskich i miejskich wręczyło w d. 14 b. m. Księciu Leonowi Sapieże medal wybity staraniem ich, a jeszcze w r. 1858 zamierzony. Medal ten wręczył Księciu hr. Kazimierz Krasicki w trzech egzemplarzach: złotym, srebrnym i śpiżowym. Przedstawia on z jednéj strony popiersie księcia z napisem do koła: „Leonowi Księciu Sapieże, Prezesowi Towarzystwa kredytowego i gospodarskiego, Założycielowi szkoły rolniczéj Dublańskiéj i kolei żelaznéj galicyjskiéj“, po drugiéj stronie postać alegoryczną z wieńcem wawrzynowym w ręku, przedstawiającą rolnictwo i przemysł, i z napisem: „Wdzięczni Ziomkowie 1858.“

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kolej północna w połączeniu z kolejami z nią się stykającemi urządza wycieczkę do Krakowa i Wieliczki na dzień 3 października.

— Komisarze wystawy londyńskiéj zebrali się 10go na naradę względem wyznaczenia terminu zamknięcia wystawy. Nie przyszło jednak do zgody; przynajmniéj nazajutrz niewiedziano jeszcze, jak długo trwać ma wystawa. Utrzymywano, że będzie zamkniętą 18go albo 31 października, a nawet twierdzono, że się przeciągnie do połowy listopada. *Times* przemawia za odwleczeniem zamknięcia do jak najpóźniéjszego czasu i radzi, aby przez ostatnie dwa tygodnie wolno było wystawcom sprzedawać swoje przedmioty w pałacu wystawy. Obcy wystawcy wieleby oszczędzili przez to trudów i kosztu, jeśliby niepotrzebowali pakować i wywozić wyroby swoje.

— Jutro we środę dnia 17 września, Piętna Ś. Grańciszka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Otrzymujemy list następujący w przedmiocie straży ogniowéj:

Artykuł umieszczony w *Czasie* z 13 września mówiący o niedostateczności u nas obrony przeciw pożarom i o sposobach zaradzenia temu, skłonił mnie do napisania słów kilku o środkach, jakie w tym celu oddawna zaprowadzone są we Francyi. Nie masz tam miasta ani miasteczka, któreby nie miało straży ogniowéj, zwanéj *corps des pompiers*. Straże te istnieją w skutek wyraźnego przepisu prawnego. Tylko wielkie miasta jak Paryż, Lyon i t. p., mają straże ogniowe odrębne, rodzaj milicyi, utrzymywane kosztem gmin i tylko do tego przeznaczone; miasta mniejsze, których nie stać na taki wydatek, posiadają straże ogniowe złożone z obywateli gminy. W skład téj dobroczynnéj instytucyi wchodzą zwykle ludzie z profesyi obeznani z niebespieczeństwem chodzenia po budowlach, jak mularze, cieśle, kominiarze, blacharze, pokrywacze dachów (*les couvreurs*); ludzie oswojeni z ogniem, jak kowale, ślusarze, kotlarze, mosiężnicy; w ogóle rzemieślnicy, ludzie specyalni, mający siłę, zręczność i umiejętność obchodzenia się z narzędziami, których przy gaszeniu pożarów używać potrzeba. Liczba ich zależy od wielkości miasta; wynosi od kilkudziesięciu do kilkuset. Uorganizowani są po wojskowemu, mają uniform i hełmy z grubéj blachy mosiężnéj. Co miesiąc odbywają ćwiczenia odpowiednie swemu przeznaczeniu. Mają przełożonym zwykle majstra, człowieka poważnego i energicznego. Zależą od magistratu. Nie są płatni, bo należenie do téj instytucyi jest nietylko obwiązkiem ale i zaszczytem. W dni uroczyste, w czasie obchodów świąt narodowych występują po wojskowemu z bronią, i stają na czele gwardyi narodowéj, jako oddział wyborczy (*corps d'élite*).

Ich tedy pieczy powierzone jest bespieczeństwo miasta od ognia, pod ich dozorem zostają sikawki i wszelkie przybory pożarowe. To też za uderzeniem na gwałt pożarowy, każdy z nich przywdziewa natychmiast swój mundur i bieży na miejsce, ten z siekierą, ten z osękiem, ten z drabiną, inni ze sikawkami, bo każdy ma już sobie wyznaczoną czynność. Dla tego gdy się zbiegną na miejsce niebespieczeństwa, nie masz żadnego wahania się, żadnego tłoku ani zgiełku, otaczają budowlę zajętą ogniem, każdy robi swoje; stąd rzadko tam pożary bywają większych rozmiarów.

Lecz cóż robi ludność zagrożonego miasta? Ludność także śpieszy do ognia, ale nie na widzów lub do czynienia próżnéj ciżby, zamieszania i hałasu. Każden mężczyzna, kobieta, bogaty, ubogi, ksiądz, uczony, słowem wszyscy stają natychmiast do szeregu, do tak zwanego łańcucha. Łańcuchów tych tworzą dwa obok siebie od miejsca zajętego ogniem aż do wody. Jednym idą z rąk do rąk wiadra z wodą, drugim wracają próżne. Naczyń do wody nie brak, bo oprócz miejskich, z każdego domu przyniesiono po jednem lub więcéj. Łańcuchy te miewają czasami długości do pięćset kroków, i jeżeli można je rozciągnąć do rzeki, rzeczki lub stawu, woda idzie tak nieustannie, iż jeśli tylko mają dostateczną liczbę sikawek, wnet ogień bywa formalnie jak kaskadą zalany. Jeżeli nie masz w pobliżu rzeki lub stawu, tworzą tyle łańcuchów ile jest w bliskości pomp lub studzien. Sam byłem nieraz przy pożarach i należałem do łańcucha. I jak w wielu innych okolicznościach tak w téj nauczyłem się uwielbiać we Francuzach tę wrodzoną skłonność do porządku, karności i do organizacyi. Wszyscy przybyli zaraz stają do łańcuchów i tylko wołają: „gdzie są władze, kto będzie rozkazywał?“ — (*Ou sont les autorités, qui commandera?*) Nikt nie stoi na boku chyba dzieci i niedołęgi, nie biega niepotrzebnie ani się ciśnie do ognia. Jeśli nie wszyscy mogli być użyci do łańcuchów, to stoją po za niemi by zlózować zmęczonych, zwłaszcza w szeregu, którym idą wiadra z wodą. W ludności porządek i cichość, słychać tylko głosy tych którym z urzędu należy rozkazywać.

Bez wątpienia, zmysł ten porządku i skutecznéj pomocy przy pożarach, wyrobił się długim czasem w ludności francuskiéj, lecz że wszystko ma swój początek, bardzo byłoby rzeczą pożądaną i zbawienną, żeby i do naszych ludności miejskich i wiejskich mógł się przenieść, bo w czasie pożarów nietylko potrzebni są ludzie specyalni i przyrządy ogniowe, ale i dobra pomoc. Przyjść to może, żeby tylko raz dało się utworzyć podobne łańcuchy i podobny porządek. Przykład się rozejdzie, byle znaleźli się ludzie, coby o tem rozpowiadali i głosili. Byłoby najszczęśliwiéj niezawodnie, gdyby tego nie była potrzeba, lecz dopóki będą przypadki, którym żadna przezorność ludzka zapobiedz nie potrafi, dopóki będą ludzie nieostrożni, niedbali lub źli, będą i pożary; dla tego korzystnie byłoby wprowadzić u nas zwyczaje i środki tak zbawienne i użyteczne u innych narodów.

Kraków 15 września 1862 r. *J. F. K.*

Kraków 16 września. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego z powodu, że roboty w polu wymagają rąk i sprzężaju. Dla tego handel nadgraniczny ograniczał się na drobnostkach. Nie zapuszczano się nawet w umowy, albowiem producenci żywią wciąż nadzieję doczekania się cen wysokich, a sprawozdania z targów zagranicznych przedstawiają właśnie przeciwny kierunek. Mimo najlepszych chęci skupywaczy i spekulantów, nie można było nic kupić na wywóz, i jeżeli ceny spadną o 3 lub 4 złp. na korcu, to dopiero zacznie się możność przewidywana, że ceny te odpowiadać będą żądaniom zagranicznym. W Krakowie stoi zboże wyżéj o 1 złr. na korcu niż w Szczecinie, a według dzisiejszych telegramów, ceny londyńskie stoją o 3 talary wyżéj na wisplu od londyńskich. W takiem położeniu nabywacze trzymają się zdaleka. Płacono wczoraj na granicy pszenicę poślednią po 28, 30 do 31 złp., średnią 33, 34 złp., wybornego ziarna nie przywieziono, bo właściciele żądają zawsze jeszcze 38 złp., a wiedzą, że tyle nie dostaną. Drobne ilości z drugiéj ręki, bardzo piękne czyste ziarno płacono po 36, 37 złp. Żyto nieco lepszy znajdowało odbyt; płacono je po 19, 19½ do 20 złp., szczególnie piękne na siewy po 21 złr. Dzisiaj na targu krakowskim na wywóz nic nie kupowano, a na transito także nie tknięto. Żółta pszenica z początku targu odchodziła po 9·25 do 9·50 za 172 funt., ale w końcu tylko nominalne ceny trzymały się. Białą pszenicę kupowano trochę na siewy płacąc ją po złr. 10·50 do 11 złr. za ziarno wyborowe. Żyto na konsumcyę lepiéj odchodziło; płacono ziarno galicyjskie po złr. 6, 6·20 za 162 funt., żyto z okolicy tudzież z Królestwa, jakoteż na siewy po złr. 6·50, do 6·70. W ogóle jednak targ słaby, a przy końcu zupełnie zaniedbany.

Wrocław 11 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lažy*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	83-86	80	75-80
„ żółta	80-83	78	73-76
Żyto	57-59	56	52-54
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	24-25	23	21-22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 fant. *brutto*)	232	220	207

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 14 września. Według *Movimento*, oświadczył Mazzini, że wskutek wypadków pod Aspromonte, czuje się uwolnionym od wszelkiego zobowiązania względem rządu.

Turyn 15 września. Dzisiejsza *Gazzetta Uffiziale* oświadcza, iż rząd da swobodny bieg sprawiedliwości. Gdy zaś czyny buntu popełnione były w kilku prowincyach, pozostaje przeto jeszcze oznaczyć sąd, który ma sądzić powstańców.

Dubrownik Z Hercegowiny donoszą, że powstańcy składają broń. Łukasz Wukałowicz wódz powstańców hercegowińskich, zawezwany został przed Omera paszę, aby przybył do Skadaru, i przyrzeczono mu amnestyę. (Jest to depesza turecka P. R. Cz.).

Dotychczas nie mamy żadnéj wiadomości, co przedsięwziął W. Książę Konstanty otrzymawszy nowe do tysiąca dawnych, wyraźniejszych jeszcze dodane objaśnienie o potrzebach i życzeniach kraju. Chociażby jednak to objaśnienie nie popchnęło jeszcze rządu rosyjskiego do stanowczego kroku w celu zmienienia systemu rządzenia, zadosyćuczynienia prawom i potrzebom narodowości polskiéj we wszystkich prowincyach i przez to zbliżenia się do narodu; chociażby przeciwnie trwano przy dzisiejszym systemie, a nawet zwiększono ucisk, co jest rzeczą prawie niemożliwą, — naród nie zejdzie z swego stanowiska, nie ustąpi z drogi, na któréj mimo ucisku, mimo prześladowań i bezprawi, może wewnętrzną, spokojną a wytrwałą pracą rozwijać swe siły moralne i materyalne, z drogi, która go powolnie lecz pewnie doprowadzi do celu. **Wytrwać, jestto zwyciężyć.** Zwycięży i naród, jeżeli wytrwa na stanowisku opartem na całéj przeszłości i pójdzie drogą przez tę tysiącoletnią historyczną przeszłość wskazaną, pójdzie powoli, bez skoków, które do upadku prowadzą, lecz ciągle i nieustannie. Nie od dzisiaj już widoczną jest rzeczą, że wszelkie inne drogi wskazywane przez pseudo-mędrków nie zważających na narodową tradycyę i na głęboki instynkt ludu, wiodą tylko w manowce, w których oni sami się błąkają.

Podobno w sobotę 20go września ma W. Książę dać odpowiedź na pismo wyrażające życzenia kraju. Zapewne wprzód odniesie się do Cesarza. Podaliśmy już wczoraj główną myśl tego pisma, którego kopię mamy w ręku i wkrótce zamieścimy. Taką samą myśl wyrażał adres przeszłoroczny, wyrażały adresy jakie zamierzali podać obywatele z Prowincyj dawniéj Zabranych, albowiem we wszystkich prowincyach są jednakie życzenia, bo jednakie potrzeby i prawa, jednakie warunki wykonalności reform. Mniemamy, że **stosowną** jest chwila do podania tych adresów.

Depesza od **granicy polskiej** w dziennikach pruskich podana, małemu wypadkowi jaki się zdarzył w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę, wielkie daje rozmiary i w innym zupełnie przedstawia go świetle. Donosi ta depesza, iż przy rewizyi odbywanej u uczniów akademii malarskiej, ci ostatni strzelali do policyantów. Z telegramu takiego mógłby kto sądzić, że policya oblegała domy, w których bronili się uczniowie. Tymczasem cały wypadek był następujący: Do jednego ucznia szkoły sztuk pięknych, nazwiskiem Sochaczewskiego, przybyła policya na rewizyę i miała znaleść różne tajemnie drukowane pisma. Sochaczewski, widząc to, wyskoczył oknem do ogrodu, lecz został dościgniętym przez policyanta, a gdy ten chciał go zatrzymać, Sochaczewski miał strzelić do niego z rewolweru i ranić, lecz inni nadbiegający policyanci ujęli ucznia i odprowadzili do cytadeli. Ten wypadek dał powód do powyższej przesadnej depeszy.

Stary wydział finansowy Izby deputowanych Rady państwa miał mieć dzisiaj posiedzenie pełne, celem uchwalenia ustawy finansowéj, jaką przedłoży Izbie na zamknięcie budżetu r. 1862. Na tem się ograniczają wiadomości spraw wiedeńskich tyczące się. O zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego znowu ucichło.

Listy z Petersburga donoszą o powrocie tam d. 7go t. m. Cesarza rosyjskiego z objazdu prowincyj wielkorosyjskich, a mianowicie z Moskwy i Tweru. Około 18go t. m. ma Cesarz wraz z całą rodziną udać się do Wielkiego Nowogrodu, gdzie jak wiadomo odbyć się ma 20go t. m. uroczysty obchód rocznicy 1500-letniego bytu Rosyi.

W Izbie deputowanych w Berlinie toczyły się dnia 15 b. m. dalej rozprawy ogólne nad etatem wojskowym. Po mowach hr. Bethusy-Huc przeciw wnioskom komisyi i Danckera za wnioskami, minister skarbu Heydt protestuje przeciw odczytaniu ustępu z pisma poufnego jenerała ministra wojny, które tylko przez przeniewierzenie mogło dojść do wiadomości publicznéj. Podczas rozpraw nad adresem, kiedy rząd stanął w obronie praw korony, zaprotestowano w Izbie, aby zamiarem było pewnych stronnictw przenieść punkt ciężkości władzy państwa do parlamentu; wszelako nie inaczejby się stało, gdyby przyjęto wnioski komisyi. Prócz tego sprawa ta obchodzi bezpośrednio prawa króla jako najwyższego wodza wojska. Hr. Schwerin zgadza się z Patowem i Vinckem, broni swoich dawniejszych rządów i oświadcza, iż cały kraj jest za dwuletnią służbą wojskową. Radzi on rządowi, aby przystał na to żądanie i tym sposobem sprowadził zgodę z ludem i sejmem. Minister hr. Bernstorff zaklina Izbę, aby odrzuciła wnioski komisyi, albowiem takowe osłabią kraj, podobnie jak uchwały komisyi marynarki które wielce ucieszyły Danię. W końcu posiedzenia przyszło do żwawych osobistych przymówek z ministrem wojny i ministrem skarbu. Ten stan drażliwy przekonywa, na jakiéj spadzistéj drodze idą te rozprawy. Dla tego nie zadziwiłoby nas wcale, gdyby przyszła wiadomość o odroczeniu lub rozwiązaniu Izby.

Najważniejszą z dzisiejszych wiadomości z **Włoch**, jest doniesienie w powyższéj depeszy, iż rząd włoski oświadczył, iż w sprawie Garibaldego pozostawi swobodny bieg sprawiedliwości. To oświadczenie w gazecie urzędowéj zaprzeczyło wiadomościom powszechnie za pewne podawanym, iż rząd postanowił ogłosić odrazu powszechną amnestyę, jak to twierdziły nawet półurzędowe dzienniki. Co spowodowało rząd włoski do zmiany postanowienia? może wyraźne żądanie Garibaldego, aby został przed sąd stawiony. Drugiem ważnem doniesieniem jest wiadomość o wysłaniu przez Wiktora Emanuela do Rzymu księdza Stelardi. Pozorem do tego poselstwa jest list posłany przez córkę królewską księżniczkę Pia, proszącą Papieża o błogosławieństwo z powodu jéj małżeństwa z królem portugalskim; lecz zarazem ma posłannik czynić jeszcze kroki w celu sprowadzenia jakiego układu lub porozumienia między królestwem włoskiem a Papieżem. Powszechne jest jednak mniemanie, że poselstwo to nie przyniesie w tym względzie żadnego owocu.— Rząd francuski odwołał flotę z pod Neapolu, zkąd 12go t. m. odpłynęła do Ajaccio; odwołanie to okazuje, iż rząd francusi nie ma już żadnej obawy o skutki wzburzenia umysłów we Włoszech.— Co się tyczy rany Garibaldego, sprzeczne są ciągle wiadomości: rządowe zapewniają, że ma się dobrze; prywatne doniesienia ze Spezzia do dzienników angielskich twierdzą, że gorączka się zwiększa i że Garibaldi jest bardzo osłabiony.

Dzienniki **paryskie** z 14go t. m. toczą jeszcze ze sobą polemikę o sprawę włoską. *Esprit public* zapewnia, iż rząd francuski postanowił utrzymać jeszcze teraz *status quo* w Rzymie, lecz zarazem rozpocznie z Papieżem układy, w celu oznaczenia terminu, w którym wojska francuskie mogłyby Rzym opuścić. — Daléj dzienniki francuskie wyrażają swą radość, iż gabinet włoski skłonił się do ogłoszenia powszechnéj amnestyi; lecz jak wiemy z urzędowego oświadczenia, radość ta była przedwczesną. — *Constitutionnel* objaśnia, iż odwołanie z Paryża komisarza włoskiego pana Scialoja, który prowadził układy w celu zawarcia traktatu handlowego, nastąpiło z powodu, że kto inny ma go zastąpić, i w ten sposób zaprzecza pogłosce wskazującéj ten fakt za oznakę oziębienia stosunków między rządami francuskim i włoskim. *La Presse* pisze o nocie, jaką miał rząd włoski przesłać do rządu francuskiego, wzywając go do przyspieszenia rozwiązania sprawy rzymskiéj.

Dzienniki **angielskie** zajęte przeważnie wypadkami w Ameryce, gorliwie jednak zajmują się i sprawami włoskiemi i nalegają ciągle na wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu. Odbywa się wiele meetingów, aby skłonić rząd angielski do nastawania o to drogą dyplomatyczną. W dniu 10 września odbył się taki meeting w Newcastle, a dziennik *The Newcastle Daily Chronicle* nadesłany nam właśnie, przynosi mnóstwo mów tam mianych.

Z Serbii nie mamy w dniu dzisiejszym żadnej świeżej wiadomości. Natomiast listy z **Carogrodu** z 7go t. m. donoszą o sporach ministrów tureckich a między innymi Mehmeda Ali paszy z posłem rosyjskim ks. Łabanow. Słowo jednak Rosyi w Carogrodzie straciło wagę i groźb jéj Porta nie lęka się; jakże to wielka zmiana od czasów poselstwa księcia Menszykowa!

Mimo wielkich klęsk, jakie **Unioniści** doznali świeżo na linii bojowej, mimo zagrożenia ich stolicy Washingtonowi, nie znajdujemy jeszcze w dziennikach amerykańskich północnych głosu zezwalającego na niepodległość Stanów południowych czyli separatystów i na rozdział Unii na dwa oddzielne państwa. Owszem, wszystkie zgadzają się na rozumowanie, jakie wypowiedział jeden z amerykańskich mężów stanu p. Ewerett w Bostonie, a która da się streścić w następujący sposób: Jeżeli przyznamy Stanom południowym prawo oderwania się i uznamy je niepodległymi, otworzymy mocarstwom europejskim drogę do odzyskania dawnych swych osad. Hiszpania wyciągnie rękę po Texas i Florydę, Francya po Luzyannę, Anglia po Nowy Jork. Mniemamy, iż sam amerykański mąż stanu nie wierzy w te obawy, które wyraża. Wkońcu p. Ewerett wzywa, ażeby wytężyć siły w celu wystawienia nowej armii.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Warszawa 16 września (przez Wiedeń.) Dzisiejszy *Dziennik Powszechny* ogłasza: Pewna liczba szlachty odbywała u hr. Andrzeja Zamoyskiego nielegalne zgromadzenia, wygotowała tam adres z żądaniami przekraczającemi instytucye. Z tego powodu hr. Zamoyski wysłany został do Petersburga, aby się usprawiedliwił przed monarchą. (To zgromadzenie obywateli i wygotowanie pisma nastąpiło, jak wiadomo, z wiedzą i na żądanie W. Ks. Konstantego. *Prz. Red. Cz.*)

Antoni Klobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	362	356
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79½	78½
Srebro nowe . . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙—
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅙—	81⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	74 —	73 25
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83⅓—	82⅓—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅙	100½

Wiedeń 16 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	15
5% Pożyczka narodowa.	83	05
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	216	50
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl.	127	30
Dukat pojedynczy.	6	8

Wiedeń 15 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	83 40	83 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 75	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	97 75	96 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 25	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 75	83 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 25	136 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 40	91 30
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 30	132 15
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	795 —	797 —
„ zakładu kredytowego . . .	216 90	217 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	424 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1924	1925
„ „ rządowéj	240 50	240 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 —	158 50
„ „ Pardubickiéj.	123 75	123 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	280 50	280 —
„ „ Galicyjskiéj	228 50	228 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. .	3½	107 20	107 20
Berlin 100 talar. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 30	107 25
Genua 100 lirów piem. .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	95 10	94 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów . . .	2	127 10	127 —
Paryż 100 franków. . .	3½	50 30	50 25

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 55	17 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 08	6 06
„ „ obrączkowe . .	6 08	6 06
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 16	10 13
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 72	10 68
Luidory	10 40	10 35
Suwereny angielskie.	12 80	12 76
Imperyały rosyjskie	10 48	10 46
Srebro.	126 25	125 75
„ kupony	126 25	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89

Lwów 15 Września.		
Dukat holenderski	6 6	6 1
„ austryacki.	6 8	6 4
Półimperyał rosyjski.	10 47	10 35
Rubel rosyjski.	2 1	1 98
Talar pruski	1 92	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 40	80 75
„ „ „ „ w mon. k. .	85 40	84 76
Obligi indemn. bez kuponu	72 05	71 35
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 23	82 48
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 25	227 75

Warszawa 15 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 50
kupon	—	1 83⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 1	14 99
kupon	—	— 13⅙
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	83 —	82 50

Wrocław 15 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79⅞	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ Listy zastawne.	—	88¼
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	99½	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 16 Września.		
Renta 3%	69	60

Londyn 15 Września.	
Konsole	93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 15 do 16 Września rb

HOTEL SASKI. Felix Milżecki wł dóbr, Wojciech Chrzanowski wł. dóbr, Adam Deyma c. k. urzęd. z Galicyi. Konstancya Drzewiecka wł. d. z Kijowskiéj Gubernii. Henryk Jełowicki wł. d z Wołynia. Ludwik Raczyński wł. dóbr z gub. Minskiéj. Stanisław Znaminuski notaryusz z Sokalu. Gładysz Wincenty z Poznania. Barcinski ob., Franciszek hr. Łubieński ob., Gustaw Rzewuski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Kozłowski Wład., Karol Bogdański, Adam Łaniewski, Hieronim i Józef Meizlowie, Alfred Stojowski, Wiktor Zaborowski, J. Zgórski, Eliasz Rappaport, Julia Kownacka, Alojzy Bocheński do Królestwa. Franc. Kroebel burm. do Lwowa. Rudnicki Józef, Józef Nitkowski, Roman Legeure, J. br. Baum do Galicyi. Woźniakowska Józefa, Rafał Radziejowski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Józef Frycz wł. dóbr z synem z Królest. Ludwik Westenholz z córką z Dąbrowy. Andrzej Rettig Professor z Pragi. Salomon Levenson kupiec z żoną z Rosyi. August Wysocki ob. ze Lwowa. Adam Wojciechowski urzęd. z Warszawy. Jan Bühler piwowar z Grzybowa. Bronisł. Zaleski z Litwy. Alfred i Adam hr. Łosiowie w. dóbr z Królestwa. J. Heniger kupiec A. br. Schlippenbach wł. dóbr, F. Degenhardt ob., Dr. Ferd. Roemer prof. uniwers., F. Ertel administrator dóbr z Wrocławia.

Wyjechali: Kajetan Barącz ob. do Lwowa. Maurycy Waniek kup., Jan Horack fabr., Krl. Hultsch kup. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty Wróblewski wł. dóbr z Łaganowa. Felix Podczaski ob. z Warszawy. X. Salikowski dziekan, X. Kurowski prob., X. Ofierzyński pr. z Poznania.

Wyjechali: Stefan Lasocki w d. do Warszawy, Paweł hr. Stadnicki wł. dóbr, Maxymilian Liszczyński ob. do Królestwa.

INSERATY.

KALENDARZ powszechny Juliusza Wildta NA ROK 1863

(1199-1 3)

zastósowany do wszelkiéj wygody i pożytku publiczności miejskiéj i wiejskiéj, wyjdzie w pierwszych dniach Października b. r.

Ogłoszenia zamieszczane zwykle przy końcu Kalendarza, przyjmują się tylko do ostatnich dni września r. b, — o czem interesowanych mam zaszczyt zawiadomić.

Dnia 1go października r. b. nastąpi ciągnienie

Losów Kredytowych

których tak w oryginale jak i na zadatek lub na wypłaty w ratach nabyć można w **Kantorze**

Alberta Mendelsburga

w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej Nr. 76 obok kościoła śgo Piotra. (1207-1-5)

GORZELNIK zarazem **EKONOM** poszczycić się mogący bardzo chlubnem świadectwem z kilkunastoletniej służby w dużym skarbie, szuka sam bez żony i dzieci odpowiedniej posady. Bliższą wiadomość powziąść można u p. Ludwika Sroczyńskiego ajenta w KRAKOWIE. (1209-1-3)

Drożdże prasowane w Tarnowie. Niżej podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, że obok swego głównego Składu parowej mąki z młyna parowego ze Szczepanowic, urządził także na większe rozmiary jakoteż w małych ilościach sprzedaż (1232-1-5)

prasowanych wiedeńskich Drożdży codziennie świeżo nadsyłanych.

Drożdże te słynne z swych przymiotów dobroci, trwałości i skuteczności, zasługują tem więcej na pierwszeństwo przed innemi podobnemi wyrobami i na powszechną wziętość, o ile że cena tychże bardzo mierna, do potrzeb piekarń i gorzelni szczególnie się stósuje **Feliks Lord.**

DOM na Podbrzeziu pod L. 108/156 jest z wolnéj ręki do **sprzedania**, lub do **wydzierżawienia** na lat kilka. (1145-3-3)
Wiadomość w Handlu ***Karola Pirazzi.***

BUFET

w Teatrze krakowskim

z stósownym lokalem dolnym i prawem utrzymywania Traktierni, Cukierni, Kawiarni i bilardu bez żadnej opłaty konsensowej jest od 1 października b. r. do wydzierżawienia.

Upoważnionym do zawarcia kontraktu jest Wny Roman Kieres przy ulicy Grodzkiej pod l. 486 zamieszkały. (1023 2- 0)

W Medowie

w obwodzie Brzeżańskim, w powiecie Kozowskim, między Kozową, Kozłowem i Zborowem, sprzedane będą w drodze licytacyi

do 30 sztuk koni

d. 1 października 1862, mianowicie ogiery, ogierki i konie (wałachy), wszystkie pochodzenia *Jaryczowieckiego*; między innemi ogiery:

„*Abiat*“ przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego w r. 1845 z Syryi sprowadzony.

„*Czornobrywy*“ 6-letni, urodzony w Jaryczowcach, po starym „*Bagdadzie*“ od „*Izetówny.*“

„*Slepowron,*“ 6-letni po „*Beni-Izecie*“ od „*Dropówny.*“

Ogier po „*Rubaszce*“ od „*Folblutki*“ orientalnej, 4-letni.

Ogierek po „*Abiacie*“ od „*Izetówny,*“ 2½ lat mający.

Ogierek półtoraroczny folblut orientalny po „*Abiacie.*“

Ogierek półtoraroczny po „*Abiacie*“ od „*Zetówny.*“

Ogierek półtoraroczny po „*Slepowronie*“ od „*Abiatki.*“ (1087-6-6)

Reszta po największej części konie, prawie wszystkie szpakowate, r. 1859 urodzone.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner* aptekarza. (1016-11-)

Zaświadczenia:

33) Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Z prawdziwą przyjemnością poświadczam panu, że pański Syrop piersiowy — po nadaremnem użyciu najliczniejszych innych środków — moją żonę wyleczył zupełnie z jej uporczywej chrypki; przeto niezaniedbuję oświadczyć panu za to niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowania.

Weimar 15 grudnia 1858. Aug. Voigt, pod adr. Radca komisyjny B. F. Voigt.

34) Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera z Wrocławia, został przezemnie na żądanie księgarza pana E. H. Kohna w Schwerynie n. W. nietylko chemicznie zbadany, lecz miałem oraz częstą sposobność przekonać się o jego skuteczności w słabościach chrztani i jej rozgałęzieniach Na tej podstawie poświadczam niniejszem sumiennie, że syrop ten wolny jest zupełnie od wszelkich zdrowiu szkodliwych części składowych, i że takowy, dając się przy tem bardzo łatwo, i bez wszelkiej nieprzyjemności zażywać, prawie bez wyjątku sprawia natychmiast ulżenie, a w wielu wypadkach trwałe wyleczenie, we wszelkich nawet zadawnionych, uporczywych i we względzie swych skutków często niebezpiecznych słabościach kataralnych błony ślinowéj, chrztani i płuc, przy ciągłej chrypce, drapaniu w szyi, przy ciężkim prawie piersi rozdzierającym kaszlu, i t. p.

Birnbaum, 6 sierpnia 1856. (L. S.) Dr. Lehrs, król. fizyk obwodowy.

35) Z prawdziwą przyjemnością poświadczam niniejszem, że Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, sprowadzony przez pp Fr. Sahlmann i Spółka w Hamburgu działał bardzo skutecznie, i w bardzo uporczywym i silnym kaszlu piersiowym już taraz po użyciu 2 pół flaszek sprowadził bardzo znaczne ulżenie, przeto może być każdemu na piersi cierpiącemu jak najsłuszniej polecony.

Catharinenherd przy Garding w Szlezwigu w sierpniu 1856. L. S. Claseo, pastor.

Ogłoszenie przedpłaty na dzieło

NAUKA HOMEOPATYI,

(Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen).
(w 8ce najmniéj 30 arkuszy druku), spolszczona za upoważnieniem autora — nakładem

Dra Antoniego Kaczkowskiego,

praktykującego lekarza homeomaty we Lwowie, przy ulicy Frenela L. 116.

Jak statystyka lekarzy całej monarchii austryackiej, podana przez Dr. J. Nader'a w Wiedniu świadczy, przypada na całą Galicyę, Bukowinę i Krakowskie nieco więcej nad 1000 lekarzy, między nimi mamy podług spisu w II. poszycie czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“ r. b. *na 45 lekarzy allopatów, tylko jednego lekarza* homeopatę. Brak lekarzy homeopatów przymusza publiczność przeświadczoną o zbawiennych środkach homeopatyi, studyować tę naukę z książek niemieckich lub francuskich, które nie dla każdego są przystępne, mamy tedy wielu światłych obywateli, zwolenników homeopatyi, którzy w tej dziedzinie w obcym języku się mozolą— i mimo wielkich trudów, wiele dobrego swoim domownikom i biednym włościanom świadczą. Chcieliby oni w ojczystym języku mieć przewodnika tej nauki, — niestety żaden krajowiec homeopata nie zabrał się do podobnej pracy albowiem mała liczba lekarzy homeopatów jest tak dalece praktyką zajęta, że im braknie materyalnego czasu, a do tego nie każden lekarz homeopata w naszym kraju posiada polski język i z tej przyczyny nie mamy w polskim języku homeopatycznych książek, wyjąwszy *niedokładne tłómaczenie* Dr. Konst. Heringa i Cl. Millera p. n. *Domowy lekarz homeopata.*

Zamiłowanie w homeopatyi spowodowało sumiennego zwolennika do tłómaczenia dzieła Dr. Artura Lutzego p. n. „Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen 1860.“ Lecz takie tłómaczenie ma swoje nie małe trudności, potrzeba oprócz znakomitéj wiadomości niemieckiego, łacińskiego lub francuskiego języka, jeszcze dobrze być obznajomionym w dziedzinie sztuki lekarskiej, mianowicie w homeopatyi, ażeby można oddać wiernie i zrozumiale ducha autora w polskim języku.

Ze względu na dobro ogółu, na sławę i rozpowszechnienie zbawiennej nauki Dra. Samuela Hahnemana, ażeby też powstrzymać pochop samolubnych i zarozumiałych przemysłowców, objąłem mimo braku czasu i sił spracowanych, ciężki obowiązek wierzytelnego opracowania wyż wymienionego dzieła, i zamierzam go wydać w *całości*, co, jeśli Opatrzność dozwoli, do końca stycznia 1863 r. uskutecznionem będzie.

Cena wspomnionego dzieła w drodze przedpłaty do końca grudnia b. r. jest *4 złr* w. a., póżniej nastąpi podwyższona cena.

Przedpłata przesyła się franco do redakcyi czasopisma lekarskiego *Homeopata polski* przy ulicy Frenela l. 117 we Lwowie.

Drugi poszyt czasopisma *Homeopata polski* rozesłany; w redakcyi można jeszcze dostać caloroczne wydanie 1861 r.

(1098-3-5) ***Dr. Antoni Kaczkowski,*** redaktor czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“, przy ulicy Frenela l. 116 we Lwowie.

Główny Skład środków lekarskich paryzkich

W Aptece „POD BARANKIEM“

W KRAKOWIE

WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO,

doświadczone jak najzbawienniejsze środki:

W blednicy: { **Dragées de lactate** de fer de Gelis et Conte. **Pillules de carbonate** ferrense inalterable de Vallet.

Pastilles alcalines digestives an Bicarbonate de Sonde naturel de Vichy, na wzmocnienie sił, sprawujące apetyt w żółtaczce, w blednicy. (1084-5-)

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu i do konserwowania zębów.

Srodek Morasa, jedyny na wzmocnienie i rośnienie włosów, oraz nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

Woda na oczy ***Dra Rommershausena***, od kilkunastu lat znana i doświadczona, jako najzbawienniejszy środek.

Cachon de Bologne, środek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, — bardzo dobry dla palących cygara.

Dr Behrs Nerven-Extract. Lekarstwo to jest jedynym, prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby jako kurcz żołądkowy, szum w uszach itp.

Pate pectorale **Georgé d'Epinal**, Pastylki ziołowe, jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych zbawienny.

Opisy sposobu użycia do każdego lekarstwa dołączone są. — Wszelkie obstalunki z Francyi i z Niemiec, w najkrótszym czasie dostarczać obowiązuje się

PRZESTROGA dla miłośników polowania i broni palnéj!



Od pół wieku dokłada moja pracownia najusilniejszego starania, wyrabiać jak najlepsze

Strzelby do polowania.

Tym sposobem udało mi się pozyskać dla mojej firmy chlubną słynność u szanownej Publiczności myśliwskiej. — Na tych korzystnych z wielkiemi ofiarami uzyskanych rezultatach, opierają bezcharakterni handlarze bronią i kupcy swoje spekulacye, dają moje nazwisko grawirować na strzelbach tandetnych i licznych, by tym sposobem szanownych Myśliwców oszukać. Naprzeciw tym oszukaństwom oświadczam:

1) że żaden galicyjski handlarz bronią i kupiec nie pobiera strzelb z mojej pracowni. Wszelkie zatem tam zakupione strzelby, które szczególnie teraz często się tam pojawiają. jeżeli nie są wprost odemnie sprowadzone, są falsyfikatami.

2) do każdej u mnie kupionej strzelby, dołączony jest ostęplowany certyfikat opatrzony moim podpisem.

Jestem gotów na wszelkie dotyczące zapytania natychmiast odpowiedzieć i upraszam o bezpośrednie zamówienia.

Praga dnia 15 Sierpnia 1862 r.

(1171--33) ***W. A. Lebeda,*** ck. uprzywilejowany nadworny Fabrykant broni.

GŁÓWNY SKŁAD Preparatów Słodowych

JANA HOFF w BERLINIE,

Neue Wilhelmstrasse Nro 1,“
właściciela Browaru i *nadwornego Liweranta* Jéj król. Wysokości Księżnéj Fryderyki Niederlandzkiéj. Jego król. Wysokości księcia Aleksandra Pruskiego i Jego król. Wysokości księcia Hohenzollern-Sigmaringen,

zaszczycony wielkim medalem srebrnym i wielkim medalem złotym,

znajduje się dla ces. król. austryackiego Państwa

w Wiedniu, w mieście, Obere Bräunestrasse N. 1136,

również takowy utrzymują:

W KRAKOWIE p. ***Karol Rząca*** i p. ***Stanisław Feintuch***; — we LWOWIE pp. *A. Berliner* (pierwéj Laneri), *L. Stadtmüller, Karol Schubuth, Edward Hess, Piotr Mikolasch, E. Merl, Zygmunt Rucker* apt., (dawniéj Tomanek);

w Białéj Jan p. Marolli cukiernik.
„ Bielsku p. Wilh. Hoffmann.
„ Brzesku p. I. Tomaniewicz.
„ Brzeżanach p. B. Fadenchecht.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Bojanach p. M. Stecken.
„ Brodach p. Filip Neustein.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Czerniowcach pp. J. Luttinger, Ign. Schnirch, Maury. Korn i Szymon Merdinger.
„ Dolinie p. A. Schulz, kasyer miejski.
„ Hussiatynie p. Hiasch A. Friedmann.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Jassach p. J. Srrasshofer i p. Bogusz.
„ Kołomei pp. Sal. Leib Henoch, Jakób Sternhell, Schulim Weber i Rosen et Kohn.
„ N. Sączu p. J. Obrecht.
„ Radowcach p. Essig Grabscheid i p. Stanisław Dziedzicki
„ Rzeszowie p. E. Neugebauer i p. E. Jaśkiewicz.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stryju p. J. Sidorowicz.
„ Sokalu p. A. W. Groth.
„ Sieniawie p. Dawid Weissi
„ Stanisławowie p. R. Świtalski apt. przedtem Tomanek, pp. Chaim Getzler, B. Beill i Józef Segalla.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. C. Latinek.
„ Tarnowie pp. I. Reid, Feliks Lord, C. Maria, C. Sidorowicz, Hotel Krakowski.
„ Żółkwi p. Kalikst Krzyżanowski.
„ Złoczowie p. A. Gottwald

Względem nader świetnych i nadmiar skutecznych własności tych *Preparatów słodowych Hoffa* znajduje się wielka liczba najchlubniejszych zaświadczeń słynnych znakomitości krajowych i zagranicznych, niemniéj pisma dziękczynne i uznania wielu osób znakomitych. Również mogą być przejrzane najwyższe i najchlubniejsze pisma z uznaniem Jego Król. Mości ś. p. zmarłego Króla Pruskiego, J. K. Mości teraz panującego Króla, i Jego Król. Wysokości Następcy tronu Pruskiego.

PRZESTROGA. Ponieważ w najnowszych czasach powstały rozmaite **PRZESTROGA.** firmy Preparatów słodowych, przeto widzę się spowodowanym *oświadczyć* w interesie Publiczności, że tylko te wyroby słodowe uważać należy jako nie sfałszowane, w całéj Europie rozszerzone i uznane preparaty *Jana Hoffa z Berlina*, przy których znajduje się dodatek: **Królewski liwerant** nadworny, oraz wyszczególnienie medalem złotym i srebrnym. (1172-3-12)

W DRUKARNI
Uniwersytetu Jagiellońskiego
wyszła w tych dniach

Rozprawa o Kołtunie,

przez Profesora Dra *Dietla*,

jako osobne odbicie z 30go „Rocznika Towarzystwa naukowego Krakowskiego“ i jest do nabycia w rzeczonej Drukarni po cenie 1 złr. w. a. (1192-2-3)

LUDWIK BORATYNSKI

KRAWIEC MĘZKI W TARNOWIE.

Zaszczycony względami szanownéj publiczności, przez czas pobytu swego w tymże mieście ma zaszczyt uwiadomić, iż aby jeszcze lepiéj szanownéj publiczności dogodnym się stać, co się tyczy taniości i doboru towarów, jako też doskonałością w wykonaniu wszelkich robót, przedsięwziął podróż osobistą do znacznych fabryk i sprowadził daleko większy zapas towarów wszelkiego rodzaju. Polecając się dawnym względom szanownéj Publiczności (1156-2 3)

Katalog G. Geitnera

prawdziwych *holenderskich cebulek kwiatowych*, najnowszych gatunków *poziomek, krzewów i szczepów*, (które się najlepiéj w jesieni przyjmują) wraz z *głównym katalogiem zawierającym* **120 stronnic** jest gotów do rozdawania

Planitz przy Zwickau w Saksonii. (931 3 4)

PŁYN restytucyjny dla koni,



Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

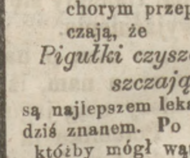
Płyn ten okazał się skutecznym podług częstych doświadczeń i ciągłego wieloletniego używania w *stajniach Króla Pruskiego*, jak świadczą wynalazcy doręczone potwierdzenia królewsko pruskiego nadurzędu koniuszego i liczne listy pochwalne tak c. k. wojskowych jak i cywilnych — na zastarzałe nawet cierpienia, które się ani wypaleniem, ani zawłoką, ani ostremi smarowaniami usunąć nie dają, jako to: na zwichnięcie bioder, krzyży, łopatek i ścięgu, na ochwat, reumatyzm, nadwerężenie kopyta i przegubu nad kopytem, i utrzymuje konia przy największem nawet natężeniu wytrwałym do późnego wieku.

Cena flaszki 1 złr. 40 c w. a.
Mniéj jak 2 flaszki nie posyła się, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Ten płyn prawdziwy utrzymują: w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki,** we Lwowie p. *A. Berliner* aptek. i p. *K. Iskierski.*

Główny Skład: w KORNEUBURGU u p. **F. J. Kwizdy,** do którego się panowie aptekarze i kupcy względem objęcia Składu zgłosić zechcą. (811-5-12)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin*.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 2 franki — z 60ciu Pigułek 3 franki 50 c.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego; — w KIJOWIE u p. Marcińczyka; — we LWOWIE u p. Tomanka; — w WILNIE u p. Wojciechowicza i u p. Chróścickiego; — w BRODACH u p. Franzosa. — Mogą być także dostarczane za pośrednictwem „*Tygodnika Mód,*“ przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE. (107:-4-)

Do dania zaraz 12,000 Złotych polskich.

Właścicielowi większéj posiadłości ku podniesieniu dochodów ziemiańskich. Prócz tego dający ten kapitał życzy sobie mieć czynne zajęcie w zarządzie ekonomicznym — zaręczając wskazaną summą jak najlepsze prowadzenie w gospodarstwie Co do bliższych szczegółów podjęcia téj kwoty i umieszczenia mego daje wiadomość *W. Ludwik Sroczyński* Ajent w Krakowie Ulica Floriańska Nr. 363. (1152-1-3)

Une Dame française désire donner des leçons.
Rue Szewska 209 n. (333 v) au premier. (1150-3-3)

Theatre Pittoresque

w blaszanéj budzie przed kawiarnią p. *Wintera*.

Program drugiéj wystawy:
I. Oddział: Widok Rzymu.
II. „ Wschód słońca.
III. „ Nowe Linoskoki i przemiany
IV. „ (tylko w godzinach wieczornych za pomocą aparatu z gazem wodorodnym. } przedstawienia Igioskopowe.
V. Pożar Moskwy.

Przedstawienia dane bywają co dzień; pierwsze o godzinie 5, a drugie o godzinie 7½ po południu. (1149-3-4)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*